

Stanisław Tworek

Gimnazjum kalwinów małopolskich w Beżycach w pierwszej połowie XVII wieku

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 18, 53-93

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław TWOREK

Gimnazjum kalwinów małopolskich w Beżycach w pierwszej połowie XVII w.

Гимназия малопольских кальвинов в Белжицах в первой половине XVII века

Lycée des calvinistes de Petite-Pologne dans la première moitié du XVII-e s. à Beżyce

SCHOLAROWIE*

Zanim zajmiemy się personelem nauczającym szkoły całej prowincji, wypada nam nieco uwagi poświęcić mężom opatrnościowym gimnazjum, sprawującym z ramienia synodu ogólny nadzór nad jego działalnością, a mianowicie *scholarchom*.

Już przy okazji poruszania innych zagadnień wspominaliśmy o wielu czynnościach szkolnych, o których oni decydowali (ordynacja, *series lectionum*, egzaminy, sprawy materialne szkoły i personelu nauczającego). Pierwsi scholarchowie gimnazjum prowincjonalnego zostali wybrani w czasie obrad synodu w Beżycach we wrześniu 1616 r., a więc jeszcze przed oficjalnym otwarciem szkoły. Powołano na nich w sumie 6 osób: 3 duchowne i 3 świeckie, i — rzecz charakterystyczna — wszystkie pochodzące z dystryktu lubelskiego. Czyniono tylko zastrzeżenie, iż na egzaminy publiczne, mające się odbywać jeden raz w roku, mieli być wysłani egzaminatorzy ze wszystkich dystryktów małopolskich. Z osób duchownych scholarchami zostali: Jan Grzybowski, senior okręgu lubelskiego, Wojciech Mysłowski i Jakub Biskupski, a ze świeckich: Paweł Orzechowski, Marek Rej, stolnik lubelski i Jakub Pszonka.¹

Jan Grzybowski (1571 — 9 VIII 1641) początkowe nauki pobierał

* Część II fragmentu monografii o szkolnictwie kalwińskim w Małopolsce w XVI—XVII w.

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. *Acta et conclusiones orthodoxarum synodarum provincialium in minore Polonia 1547—1650*, Depozyt Wileński 38, s. 466 (Cyt. dalej Dep. Wil. 38).

w szkole turobińskiej i lewartowskiej, a następnie w gimnazjum toruńskim za rektoratu Kaspra Frisiusa. W r. 1598 był zapisany na uniwersytecie w Altdorfie najprawdopodobniej jako pedagogus 3 Rejów: Stanisława, Andrzeja i Marka. Od r. 1600 zaczyna swoją karierę ministrowską będąc kolejno w Radzięcinie i Lublinie, następnie w Radzięcinie, Kocku, Lewartowie, Biłgoraju i jeszcze po raz trzeci w Radzięcinie, gdzie zmarł. Godność seniora dystryktu lubelskiego piastował od 11 VI 1613 r. do 24 IV 1641 r., kiedy to zastąpił go Jan Zurowski.² O wielu innych czynnościach seniora lubelskiego związanych z pracami gimnazjum już wspominaliśmy poprzednio. Duże doświadczenie, wyższe wykształcenie i dobra znajomość problematyki szkolnej czyniły zeń odpowiedniego scholarchę rodzącego się zakładu oświatowego.

Drugiego ze scholarchów duchownych — Wojciecha Mysłowskiego — synod dystryktowy w Turobinie 1586 r. posłał do gimnazjum w Wilnie. Tytuł bakałarza sztuk wyzwolonych zdobył na uniwersytecie (?) zagranicznym. Był autorem książki *Oliva pacifera*. W r. 1597 został wysłany do Adama Gorajskiego. Zgromadzenie w Lublinie 12 VI 1599 r. zaleciło obrać go konseniorem okręgu lubelskiego na miejsce Grzegorza Jankowskiego, desygnowanego na seniora dystryktu bełzkiego. Jednak w kilka miesięcy później, decyzją synodu organizującego się dystryktu bełzkiego w Kryłowie 8—12 X 1599 r. W. Mysłowski zostaje posłany do Pustejowic, własności Sienickich. Następnie synod lubelski 8 VI 1602 r. deleguje go na pasterza do zboru w Krasnobrodzie. W czasie obrad synodu lubelskiego 31 V 1603 r. obrany został na miejsce K. Kraińskiego za konseniora okręgu lubelskiego. W dwa lata później W. Mysłowski został oddany na ministra do Samuela Hornostaja w Leszczynach na Ukrainie i podporządkowany władzy seniora bełzkiego, a na jego miejsce ponownie konseniorem lubelskim został G. Jankowski. Po raz wtóry w r. 1609 (20—22 VI) W. Mysłowski został obrany konseniorem lubelskim. Na tym stanowisku pozostawał już dłuższy czas. Z racji swego urzędu należał do osób biorących udział w wymianie opinii na temat unii religijnej kalwińsko-ariańskiej. Jego podpis spotykamy m. in. na odpisie kalwinów z 27 VII 1612 r., stanowiącym odpowiedź na pierwszy list ariański. Jako scholarcha nie wsławił się chyba niczym szczególnym, gdyż potem już o nim nie słyszymy. Synem jego był Aleksander Mysłowski studiujący od r. 1610 w Heidelbergu, ordynowany na ministra na konwokacji prowincjonalnej w Bełżycach w początkach grudnia 1618 r. Był on przedtem najprawdopodobniej nauczycielem gimnazjum, gdyż na tej samej konwokacji miała miejsce introdukcja kolegi do szkoły na miejsce Mysłowskiego.³

² Cztery broszury polemiczne z początku XVII wieku, opracowali: H. Górska, L. Szczucki, K. Wilczewska, Warszawa 1958, s. 311 i n.

³ Dane o nim: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. *Acta synodalia*

Trzeci ze scholarchów duchownych — Jakub Biskupski — należy do grona polemistów kalwińskich. W r. 1610 oficynę w Łaszczowie opuściła jego książka o treści antykatolickiej, zawierająca 14 rozdziałów i licząca 588 stron pt. *Rachunek sumariusza prawdy katolickiej w przedniejszych artykułach*, dedykowana Janowi i Andrzejowi Firlejom — synom Andrzeja, kasztelana radomskiego i starosty kowelskiego, „wielkiego miłośnika kościoła bożego i Rzeczypospolitej” oraz J. Kaszowskiemu. Synod lubelski w czerwcu 1611 r. posłał go na ministra do Jedlińska koło Radomia, włości Abrama Gorajskiego, patrona zboru. Od niego i innych 7 słuchaczy szlacheckich miał otrzymywać rocznie 227 zł (w tym od patrona 120), a oprócz tego od właściciela miejsca 40 korcy żyta, 12 jęczmienia, 20 owsa, po 6 pszenicy i tatarski, 4 grochu, 1 jagiel, 2 faski masła, 2 kopy serów, 2 karmne świny, bróg siana, 100 wozów drzewa, wolny przemiał we młynie oraz ryby w środę i piątek. Otrzymał również przy zborze mieszkanie. Z przyznanego sobie uposażenia miał utrzymać nauczyciela szkoły przyzborowej. Było to źródło ciągłych konfliktów między nim a preceptorem szkolnym. J. Biskupski należał do znaczniejszych ministrów. Jego podpis spotykamy na wspomnianym liście kalwinów z 27 VII 1612 r., stanowiącym odpowiedź na propozycję arian. W r. 1613 na synodzie w Lublinie (12 VI) zwrócił się z prośbą o sumę 20 złotych na wykupienie syna z Gdańska, który studiując za granicą (w 1611 r. był w Heidelbergu) zadłużył się. Senior świecki, Krzysztof Spinek, ofiarował mu je pod warunkiem, aby syn jego potem pełnił urząd ministra. Znamy jeszcze jego list z sierpnia 1617 r. do Fr. Stankara, superintendenta małopolskiego, w którym zgadzał się tylko na ustąpienie ze swego uposażenia sumy 20 zł rocznie dla rektora miejscowej szkoły A. Calagiusa. Na prośbę Gorajskiego synod lubelski 24 VI 1618 r. na ministra do Jedlińska posłał Jana Bochniciusa z dystryktu bełżkiego. J. Biskupski idąc śladami innych przeniósł się do Litwy. W r. 1623 był kaznodzieją dubińskim, w 1624 — dziewiałtowskim, w 1627 — mińskim. W 10 lat później pełnił funkcję konseniora podlaskiego, w 1639 r. był kaznodzieją pietuchowskim, a w 1644 r. delegatem na konwokację generalną do Orli. W 3 lata później pełnił obowiązki ministra zboru w Szylanach i konseniora dystryktu nowogródzkiego. Ostatnią wzmiankę o nim spotykamy w r. 1649. Zmarł, zdaje się, niedługo potem.⁴

in districtu Minoris Poloniae 1599—1635, BOZ IXb-41, ss. 51v, 52v—53, 59, 60, 61v, 64v, 70v, 83 (Cyt. dalej BOZ IXb-41); Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego. Archiwum Synodu Ewangelicko-Reformowanego, 483, s. 81; A. Węgierski: *Libri quatuor Slavoniae Reformatae*, Amsterdam 1679, ss. 426, 428; J. Karłowicz: *Polacy na Wszechnicy Heideberskiej w wiekach XV—XVII*, „Roczniki PTPN”, t. XV (1887), s. 325.

⁴ BOZ IXb-41, ss. 66v 70v, 73, 81v; Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. *Akta synodów litewskich prowincjonalnych 1611—1637*, F. 40 ERS-1157, ss. 115, 128, 164v, 301; *Księga druga aktów synodów prowincjonalnych litewskich*

O pierwszym z grona scholarchów świeckich, patronie zboru i właścicielu Bełżyc, Pawle Orzechowskim, wiele już mówiliśmy. Jego liczne świadczenia na rzecz szkoły i starania o nadania jej wysokiej rangi były powszechnie znane. Na tym miejscu wspominamy tylko, iż był synem podkomorzego chełmskiego i starosty suraskiego, Pawła. Należał do ludzi wysoce wykształconych. Wraz z bratem Stanisławem, pod opieką Jana i Pawła Krokierów, spotykamy ich w r. 1606 w Orleanie.⁵ Po ojcu, który zgromadził fortunę wprost magnacką⁶, jak też własnym staraniem posiadł Paweł dobra znacznych rozmiarów. W r. 1626 był właścicielem 1 miasta (Bełżycy), 12 wsi pełnych, 9 częściowych oraz 1 dzierżawnej.⁷ Mając tak dużą majątność mógł przy dobrych chęciach spieszyć z pomocą materialną szkole, co — jak widzieliśmy — często czynił. Synod lubelski (1617 r.) obrał go seniorem świeckim dystryktu wraz z Jakubem Pszonką. Po raz pierwszy prosił o zwolnienie go z tej funkcji w czerwcu 1622 r., jednak dzięki zabiegom całego zgromadzenia, nadal ją zatrzymał. Po raz drugi na synodzie w Kocku 8 VII 1627 r. Orzechowski „publice składał senioratum z pewnych i słusznych respektów”, ale i tym razem „solenniter wszystek synod prosił” go, aby jeszcze tę godność raczył piastować.⁸ Na tym zgromadzeniu, gdy po raz pierwszy okręg lubelski odczuł brak ministrów, Orzechowski podjął się starania w Wielkopolsce o pasterza do Opolą. Wychowany w tradycjach ariańskich (ojciec i brat Stanisław — arianie) skłonny był poprzeć projekt unii religijnej kalwinów z braćmi polskimi. Jego podpisu nie spotykamy pod odpowiedziami kalwinów na propozycje arian. Najprawdopodobniej, aby go przed niebezpieczeństwem takiego związku przestrzec, Jakub Zaborowski dedykował mu swój traktat przeciwko unii pt. *Ogień z wodą* [...], spisany na polecenie synodu prowincjonalnego w Bełżycach 22 IX 1617 r. W dedykacji wyjawiał powody, które go skłoniły do przypisania dziełka właścicielowi miasteczka i opiekunowi szkoły. „Zdało mi się bowiem — pisał Zaborowski — za rzecz najsluszniejszą patronowi temu pracę ofiarować, pod którego ramieniem, synod, który mi to zlecił, był odpra-

1638—1675, F. 40 ERS-1136, ss. 44, 71, 139, 152; *Sumariusz aktów synodowych*, F. 40 ERS-160, s. 33; J. Biskupski: *Rachunek sumariusza* [...], s. XX2 (Przedmowa); *Listy do kierownictwa kalwińskiego zboru małopolskiego z lat 1617—1618*, wyd. W. Urban, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Historyczne, z. 5 (1961), ss. 193, 195 przyp. 18.

⁵ Zakład Dokumentacji IH PAN w Krakowie, Varia 24 (Materiały do studiów Polaków za granicą); J. Moreau-Reibel: *Sto lat podróży różnowierców polskich do Francji*, „Reformacja w Polsce”, t. IX—X, s. 12 (Cyt. dalej RWP).

⁶ S. Tworek: *Działalność gospodarcza Pawła Orzechowskiego*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. XII, Lublin 1960, s. 119.

⁷ *Rejestr poborowy województwa lubelskiego*, opracowali: J. Kolasa i K. Schuster, Wrocław 1957, *passim*.

⁸ BOZ IXb-41, ss. 80, 89v, 95v.

wowany". Wszyscy uczestnicy zgromadzenia doznali jego szczodrobliwości. Był on również świadkiem rozmów z socinistami. Był także tym, „który dla obrony zboru lubelskiego zdrowia swego stawić na szance nie litował”. I wreszcie pracę przypisywał „temu, który na święte ministerium, na szkołę prowincjalną i wszelkie pomnożenie chwały bożej, żadnego kosztu nie żałuje”.⁹ Stwierdzić trzeba, że wszystkie momenty podane przez Zaborowskiego były prawdziwe, bez najmniejszej skłonności do przesady. Również Walenty Szmalc pisząc *Odpowiedź na książkę Ks. Jakuba Zaborowskiego, której dał tytuł Ogień z wodą* nie pominął dedykacji Zaborowskiego i w *Odpowiedzi na list do Pawła Orzechowskiego* uzasadniał szeroko pogląd o możliwości i celowości rokowań o unię. Szmalc pisał w niej, iż nie wierzy, aby wszystkie zbory kalwińskie i osoby w „nich przedniejsze” miały ich akcję za naprzykszanie się. „Ktemu z ust niektórych prawie przedniejszych w rozsądku slyszeliśmy to, że pragną tego, aby rozmowa taka być mogła”.¹⁰ W zakończeniu zwracając się do Orzechowskiego pisał; „Żadnej tedy słusznej przyczyny niemasz, dlaczegoby zgoda dosyć między nami nie miała, kiedy obie strony, zostawszy przy słowie bożym, ...” będą szczerze w oparciu o nie do tego dążyć.¹¹ W r. 1620 wielkiemu patronowi gimnazjum w Bełżycach dedykował Michał Mylius *Disputatio rhetorica profectus Kerkermaniani* wyd. w Rakowie, usystematyzowaną przez Dawida Myliusia, profesora wymowy w szkole prowincjonalnej.¹² Ten ostatni był członkiem Rzeczypospolitej Babińskiej, a nawet otrzymał w niej urząd kantora.¹³ Śmierć scholarchy (1632) również nie przeszła nie zauważona. Z tej racji W. Węgierski napisał *Threnodia carmine* wyd. w Baranowie 1632 r.¹⁴ P. Orzechowski był także znanym działaczem na niwie lokalnego i centralnego parlamentaryzmu. Dowodem dużej popularności wśród braci szlacheckiej woj., lubelskiego było powierzenie mu 5 razy godności posła na sejm walny (1618, 1626, 1627, 1628, 1630) oraz 3-krotny wybór na marszałka sejmiku lubelskiego (15 i 25 IX 1626, 5 VI 1628).¹⁵ Na sejmiku 3 I 1628 r. został wybrany szafarzem poborów w woj. lubelskim.¹⁶ Do pobliskiej Rzeczypospolitej Babińskiej P. Orzechowski został

⁹ J. Zaborowski: *Ogień z wodą* [...], Toruń 1619, s. A3v.

¹⁰ W. Szmalcus: *Odpowiedź na książkę* [...], Raków 1619, s. S3v.

¹¹ *Ibid.*, s. S4v.

¹² Estreicher, t. XXII, s. 658.

¹³ *Akta Rzeczypospolitej Babińskiej*, wyd. S. Windakiewicz, Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. VIII, Kraków 1895, s. 69.

¹⁴ Estreicher, t. XXXII, s. 300.

¹⁵ Zakład Dokumentacji IH PAN w Krakowie. Teki Pawińskiego. Lauda z tych lat sejmiku lubelskiego; Por. W. Śladkowski: *Skład społeczny, wyznaniowy i ideologia sejmiku lubelskiego w latach 1572—1648*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”. section F, vol. XII (1957), Lublin 1960, s. 147.

¹⁶ Laudum sejmiku lubelskiego z 3 I 1628.

przyjęty 1 V 1613 r. Za opowiedzenie nieprawdopodobnego zdarzenia, jakie widział będąc w Gdańsku, przyznano mu godność snyderza.¹⁷

Drugim znanym powszechnie scholarchą świeckim gimnazjum bełzyckiego był syn założyciela wspomnianej Rzeczypospolitej Babińskiej, Jakub Pszonka (1562—1622). Bywał on podobnie jak jego ojciec Stanisław (zm. 1580) na synodach kalwinów dystryktu lubelskiego. On m. in. podpisał uchwały zgromadzenia 15 X 1596 r. Wraz z P. Orzechowskim w rok po powołaniu na scholarchę (1617), został również seniorem świeckim dystryktu. Po jego śmierci godność tę powierzono staroście urzędowskiemu, Jerzemu Rzeczyckiemu.¹⁸ Za jego czasów Rzeczpospolita Babińska przeżywała najświetniejszą kartę swych dziejów. Należał on także do aktywnych uczestników rokосу M. Zebrzydowskiego. Pod instrukcją ze zjazdu lubelskiego 15 VI 1606 r. spotykamy m. in. podpisy Jakuba i Stanisława Pszonków.¹⁹

I wreszcie trzeci i ostatni ze scholarchów gimnazjum bełzyckiego Krzysztof Rej, stolnik lubelski, był nie mniej postacią znaną i popularną. Synod lubelski 10 VII 1594 r. podpisał m. in. i on. Na zgromadzeniu dystryktu lubelskiego został K. Rej wybrany delegatem na synod generalny toruński 1595 r. Podpisał również jego uchwały jako delegat od zborów województwa lubelskiego, bełzyckiego i ziemi chełmskiej. Dowodem popularności i uznania było wybranie go seniorem świeckim okręgu na synodzie 17 VI 1596 r. wraz z Adamem Gorajskim, starotą tarnogórskim. W czasie obrad tego samego zgromadzenia powołano go także na scholarchę szkoły dystryktowej w Kocku. W r. 1599 były m. in. u niego kolekty zborów dystryktu lubelskiego i chełmskiego, które następnie (1600) zapisane zostały Szczęsnemu Słupeckiemu. Musiał uchodzić za dobrego znawcę problematyki szkolnej (studia odbywał w Lipsku od 1563 r.) skoro również 9 I 1600 r. został obrany scholarchą szkoły opolskiej. Na synodzie w Oksy spotykamy go jeszcze w r. 1624.²⁰ Podobnie jak Paweł Orzechowski był on również znany na arenie lokalnego i centralnego parlamentaryzmu. Jeden raz posłował szlachcie lubelskiej na sejm walny, a 2 razy był marszałkiem sejmiku.²¹

Pierwsi scholarchowie gimnazjum byli więc ludźmi powszechnie znanymi i szanowanymi. Dzięki ich autorytetowi i znajomości zagadnień

¹⁷ *Akta Rzeczypospolitej Babińskiej*, s. 56.

¹⁸ BOZ IXb-41, ss. 50, 80.

¹⁹ *Rokosze Zebrzydowskiego*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1893, Biblioteka Ordynacji Krasińskich, t. IX, s. 254.

²⁰ BOZ IXb-41, ss. 47v, 49v, 50, 53v, 54v, 91; Dep. Wil. 38, s. 490; *Metrica nec non liber nationis Polonicae Universitatis Lipsensis ab anno 1409 usque ad 1600*, wyd. S. Tomkowicz, Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. II, Kraków 1882, s. 433.

²¹ Por. Śladkowski: *op. cit.*, s. 147.

szkoły wzrastało również znaczenie ośrodka oświatowego w całej prowincji małopolskiej.

Oddanie spraw gimnazjum w ręce scholarchów pochodzących z jednego tylko dystryktu nie bardzo musiało się podobać innym. Toteż w r. 1625 w czasie obrad synodu prowincjonalnego w Oksy (26 IX) godząc się na powołanie ich z lubelskiego jednocześnie zaznaczano „których z dystryktów innych pewne osoby mają zasilać”.²² Nowi scholarchowie gimnazjum wybrani 28 IX 1629 r. na zgromadzeniu małopolskim w Oksie pochodzili już z różnych okręgów. Według przyjętej zasady godność tę powierzano 2 osobom (1 duchownej i 1 świeckiej) reprezentującym każdy z 5 dystryktów. Z ministrów wybrano: Daniela Clementinusa, pisarza dystryktu krakowskiego, Michała Parłaja, pisarza sandomierskiego, Jana Grzybowskiego, seniora lubelskiego, Stanisława Zajączkowica z okręgu bełżkiego i Pawła Bochniciusa z ruskiego. Z patronów i seniorów świeckich powołano: P. Orzechowskiego z lubelskiego, Mikołaja Ossolińskiego, seniora dystryktu krakowskiego i Pawła Komorowskiego, podwojewódzkiego sandomierskiego. Nie znamy delegatów świeckich z ruskiego i bełżkiego, gdyż synod stwierdzał ogólnie „a z innych dystryktów, których sobie braci obrali”.²³ Wśród nowoobраниch 8 osób (5 duchownych i 3 świeckich) tylko 2 są nam już znane (J. Grzybowski i P. Orzechowski), pozostałe natomiast wymagają po kilka zdań objaśnienia.

D. Clementinus, Czech z pochodzenia, urodzony w Koźminku i wychowany w alumnacie w Lesznie, w r. 1612 na synodzie w Seceminie był już diakonem. Nominację na ministra, po odbyciu przewidzianych egzaminów w r. 1613, otrzymał nieco później. W r. 1617 z polecenia synodu wizytował zbor w Gorlicach. Za jakie przewinienie nałożono nań publiczną pokutę w cztery lata potem, nie wiemy. W r. 1623 jako kontynuator dzieła J. Zborowskiego wydał głośny skrypt (po uzyskaniu subsidium na synodzie włoszczowskim) *Antilogiae et absurda to jest sprzeciwieństwa i niestusznosci wypływające z opiniej socinistów ponurzonych* (Kraków 1623), na który ozwał się Jonasz Szlichtyng z Bukowca drukiem pt. *Odpowiedź na script X. Daniela Clementinusa nazwany Antilogiae [...] wyd. w Rakowie 1625 r.* Autor *Antilogiae* w ostrych słowach wypowiadał się przeciwko unii i przytaczał liczne sprzeczności i przeciwieństwa między braćmi a ewangelikami.²⁴ Jako minister w Górach k/ Książa 24 II 1624 r. dysputował w Rakowie z arianami na po-

²² Dep. Wil. 38, s. 497.

²³ Dep. Wil. 38, s. 515; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. *Acta albo constitucie zborów districtu sendomirskiego zaczęte 1618 roku*, Depozyt Wileński 41, s. 37 (Cyt. dalej Dep. Wil. 41); BOZ IXb-41, s. 106v.

²⁴ PSB, t. IV, s. 90 i n. (art. S. Szczotki); Estreicher, t. XIV, s. 299; Por. K. E. J. Jørgensen: *Ökumenische Bestrebungen unter den polnischen Protestanten bis zum Jahre 1645*, Kopenhaga 1942, s. 355 i n.

grzebie Jana Glińskiego. Na synodzie dystryktu krakowskiego w Oksy 15 VII 1627 r. został powołany na egzaminatora miejscowej szkoły (dystryktowej) łącznie z seniorami: Franciszkiem Seceminiusem (krak.) i Bartłojem Bythnerem. W dwa miesiące później jako pisarz okręgu jest nadal ministrem w Górach. Po kilku latach ministrowania konwokacja 1630 r. (2 VI w Górach) przeniosła go do zboru w Jodłówce, którego patronem był Cyryl Chrzastowski.²⁵ Brał udział w licznych synodach dystryktowych i prowincjonalnych. Jako minister w Jodłówce kontynuował polemikę z braćmi polskimi. W r. 1630 wydał *Antapologie to jest odpowiedź X. Daniela Clementinusa na odpowiedź p. Jonasza Szlichtinka* dedykowaną R. Leszczyńskiemu, wojewodzie bełżkiemu, w której raz jeszcze odrzucił zgodę religijną poprzestając li tylko na unii politycznej. Odpowiedź J. Szlichtynga, *Na Antapologią X. Daniela Clementinusa o potwarzach odpowiedź* wyd. w Rakowie 1631 r. utrzymana w tonie pojednania i możliwości porozumienia kończyła polemikę, która w ostatecznym rozrachunku pogłębiła przepaść dzielącą oba zbory i po-grzebała ideę unii.²⁶ W r. 1639 D. Clementinus został konseniorem, a w roku następnym seniorem krakowskim i przeniesiony do Chmielnika. Na synodzie prowincjonalnym w Oksy 1643 r. został zwolniony z senioratu ze względu na zły stan zdrowia. Jego miejsce zajął W. Węgierski, a Jan Malkolm został konseniorem. Zmarł w Chmielniku 22 IV 1644.²⁷

Drugi ze scholarchów duchownych, Michał Parłaj, był postacią mniej znaną. W czasie synodu w Górach we wrześniu 1627 r. był ministrem w Borkowie w dystrykcie krakowskim. Przeniesiony do sandomierskiego został niebawem jego pisarzem i w tym charakterze obrany scholarchą. Nie osiągnął już wyższego stanowiska w hierarchii duchownej. W czasie obrad synodu okręgu sandomierskiego w Glinianach 22 VIII 1636 r. pisarzem dystryktowym na miejsce M. Parłaja został wybrany Paweł Herman. Tenże synod starszego syna dotychczasowego pisarza przyjął na alumna i wyznaczył mu 20 zł rocznie. W roku następnym na tych samych warunkach pozostawał przy ojcu „w ćwiczeniu szkolnym”. Inny jego syn Jan został przyjęty za alumna 1641 r. i oddany na naukę do Beżyc. Po 2 latach synod w Chmielniku postanowił zabrać go stamtąd i oddać matce (widocznie ojciec już nie żył) ponieważ do studiów był niezdolny. Na potrzeby i szaty dano mu 30 zł.²⁸

Stanisław Zajączkowiec ur. 8 V 1594 r. był synem Jana, rektora szkoły w Wieruszowie. Od r. 1607 kształcił się w gimnazjum gdańskim. Był dobrym teologiem. W r. 1619 wraz z Chełmskimi, Różyckimi i Mikołajem Wandlowiusem przybył do Herborn. Tu odbył dysputę, która

²⁵ Dep. Wil. 38, ss. 506, 507, 518; BOZ IXb-41, ss. 107, 110.

²⁶ Por. Jørgensen: *op. cit.*, s. 358 i n.

²⁷ Dep. Wil. 41, ss. 73, 75, 140.

²⁸ Dep. Wil. 38, ss. 507, 518; Dep. 41, ss. 42, 58, 59, 64, 78, 84; BOZ IXb-41, s. 123.

w tym samym roku została wydana drukiem pt. *Disputatio [...] de essentia et existentia dei*. Funkcję rektora szkoły w Krasnobrodzie (w beżkim) objął po Jakubie Myliusie, gdy ten został konseniorem dystryktu ruskiego, a następnie ministrem zboru w tejże miejscowości. Przeszedłszy do służby kościelnej osiągnął godność konseniora okręgu beżkiego i pełnił obowiązki pasterza gminy w Leszczynach w pow. żytomirskim woj. kijowskim, na którą w r. 1654 zbierano kolektę. W okresie wojen połowy XVII w. przez 2 lata pozostawał bez środków do życia.²⁹

Ostatni z 5 dozorców gimnazjum beżyckiego Paweł Bochnicius, syn Jakuba, seniora dystryktu ruskiego (od 1628) ur. się 26 XII 1604 r. Początkowe nauki pobierał w szkole w Krasnobrodzie za rektora J. Myliusia. Następnie w r. 1619 spotykamy go na uniwersytetach we Frankfurcie nad Odrą i Heidelbergu (od 31 VIII) skąd powrócił 1623 r. Obrawszy na wzór ojca karierę duchowną, został przez niego ordynowany na ministra.³⁰ W czasie obrad synodu prowincjonalnego w Chmielniku 25—26 IX 1640 r. był już seniorem dystryktu ruskiego (wówczas ordynowanym). Był również delegatem tegoż okręgu na *colloquium charitativum* 1645 r. w Toruniu. W czasie działań wojennych w połowie XVII w. musiał zostać osobiście dotknięty, skoro w czasie obrad konwokacji prowincjonalnej w Górach w marcu 1653 r. wniesiono petycję w jego sprawie „gdyż i miejsca pewnego i opatrzenia słusznego nie ma”. Niedługo jeszcze pozostawał na tym stanowisku. Rok później w czasie synodu prowincjonalnego w Oksy (18—21 IX 1654 r.) seniorem ruskim był już Fr. Płachta, dotychczasowy konsenior.³¹

O działalności zborowej scholarchów świeckich wiemy bardzo niewiele. Mikołaj Ossoliński od 24 VI 1600 r. przebywał na heidelberskiej Rupercie. W r. 1626 spotykamy go w Oksy wśród patronów zborowych. W trzy lata później w czasie konwokacji w Górach (1629) został wybrany seniorem świeckim dystryktu krakowskiego, obok Marcina Rylskiego i Jana Stojnowskiego. Godność ta utorowała mu drogę do scholarchatu. Jako senior świecki był obecny na kilku synodach. W czasie konwokacji w Górach w połowie lipca 1633 r. pożyczył 20 zł na zapłacenie rocznej pensji rektorowi w Oksy, które miały mu być zwrócone

²⁹ Węgierski: *op. cit.*, s. 428; H. Merczyng: *Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1904, s. 61; Zakład Dok., Materiały do studiów Polaków za granicą, pudło 8; Estreicher, t. XXXIV, s. 87.

³⁰ Zakład Dok., pudło 1; Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu, Rkps 1040/I, s. 23; *Aeltere Universitäts-Matrikeln. Universität Frankfurt a.O.*, hrsg. E. Friedlaender. Bd I (1506—1648). Leipzig 1887, s. 633 (Cyt. dalej *Metr. frank.*); Węgierski: *op. cit.*, s. 421 i n.; T. Wotschke: *Polnische Studenten in Frankfurt*, „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven”, Bd V, s. 240; Karłowicz: *op. cit.*, s. 327.

³¹ Dep. Wil. 41, ss. 131, 167, 174, 227, 244.

z kolekty dystryktowej.³² Nie odgrywał też większej roli politycznej. Pod protestacją grupy posłów ewangelickich złożoną w grodzie krakowskim 18 III 1633 r. widnieje i jego podpis. W protestacji owej domagano się, aby słowa przysięgi królewskiej, dotyczące kościoła rzymskiego, w przyszłości ostać się nie miały. Również 2 razy spotykamy jego podpisy pod laudami sejmiku krakowskiego w Proszowicach: 23 X 1629 r. i 10 IX 1635 r.³³ Pawła Komorowskiego, podwojewódzkiego sandomierskiego, oprócz obecności na synodzie powołującym go na scholarchę (1629) spotykamy tylko na zgromadzeniu dystryktowym w Glinianach 6—7 V 1633 r. Jako poseł województwa sandomierskiego podpisał on także wspomnianą protestację z 18 III 1633 r.³⁴

Po raz trzeci w dziejach gimnazjum, w 6 lat po ostatnim, zgromadzenie całej małopolskiej prowincji 4 V 1635 r. wybrało nowych scholarchów według ustalonych poprzednio zasad. I tym razem poszczególne dystrykty na równych prawach wybrały po 2 osoby, jedną z grona duchownych, drugą ze świeckich. Zrobiono jeden wyjątek dla okręgu lubelskiego, najprawdopodobniej dla jego seniora, J. Grzybowskiego, dla którego, ze względu na wiek funkcja ta była tylko tytułarną. Nie znamy nazwisk reprezentantów dystryktu krakowskiego, który na swym synodzie miał ich wybrać „tak z ministrów jako i polityków”. Wspomniane zgromadzenie powołało więc 9 osób: 5 duchownych i 4 świeckie z 4 okręgów. Z sandomierskiego funkcja ta przypadła w udziale ks. Janowi Płachcie Seceminiusowi i Stanisławowi Karwickiemu; z lubelskiego J. Grzybowskiemu, seniorowi dystryktu, ks. Janowi Żurowskiemu i Jerzemu Słupeckiemu, staroście pilzneńskiemu; z bełzkiego ks. Stanisławowi Zajączkowicowi i Adamowi Lipskiemu i z ruskiego ks. Pawłowi Bochniciusowi i Stanisławowi Drohojowskiemu. Czas introdukcji nowomianowanych osób „do usług w szkole prowincjalnej należących” został ustalony na 24 VI 1635 r., kiedy to wszyscy zobowiązani byli przybyć.³⁵ Wśród powołanych 3 osoby (J. Grzybowski, S. Zajączkowiec, P. Bochnicius) należały do starego składu, pozostałe — to ludzie nowi.

Jan Płachta w r. 1634 był ministrem zboru w Niekrasowie. W rok po powołaniu go na scholarchę synod w Glinianach 22 VIII 1636 r. obrał go konseniorem dystryktu sandomierskiego. Jako konsenior był obecny na 4 kolejnych zgromadzeniach okręgu. Funkcji swej nie pełnił długo, gdyż już 30 VIII 1641 r. stanowisko to zostało powierzone Pawłowi Her-

³² Dep. Wil. 38, s. 500, 516 i n., 550; *Die Matrikel der Universität Heidelberg von 1386 bis 1662*, (Cyt. dalej *Metr. heidel.*). Th II (1554—1662), hrsg. G. Toepke, Heidelberg 1886, s. 203.

³³ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps 378, s. 59v.; *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, wyd. A. Przyboś, t. II (1621—1648), Kraków 1953, ss. 113, 194.

³⁴ Bibl. Raczyńskich, rkps 378, s. 60; Dep. Wil. 41, s. 53.

³⁵ Dep. Wil. 41, ss. 112 i n.; BOZ IXb-41, ss. 123v i n.

manowi, dotychczasowemu pisarzowi. Synod dystryktowy w Chmielniku 1646 r. obiecał przyjąć za alumna jego syna Teodora, jeśli po 2 latach nauki w gimnazjum w Kieżmarku zda odpowiednie egzaminy. Dopiero w 3 lata później (1649) został on przyjęty za alumna z niewielkim stypendium rocznym wynoszącym 70 zł, pod warunkiem dalszego pobierania nauki w Kieżmarku.³⁶ W dziejach zboru późniejszego okresu odgrywał on będzie poważną rolę.

Jan Żurowski, ur. 1571 r., wychowanek akademii w Altdorfie, z katechisty został wyniesiony na ministra zborowego w czasie konwokacji w Bełżycach 30 XI 1605 r. Na prośbę Karwickiego w r. 1611 posłano go na pasterza zboru w Bełżycach. Poddani wsi Krężnica mieli mu świadczyć różne powinności (masło, ser, groch, tatarkę, jęczmień) i usługi (wozić drzewo po 1 wozie tygodniowo). Jako minister gminy bełżyckiej 13 VI 1613 r. został pisarzem dystryktu lubelskiego. Dysponowanie funduszami gimnazjum znajdowało się początkowo w jego ręku. W r. 1620 (25 IX) w czasie obrad synodu prowincjonalnego przedstawił stan percepty i ekspensy związane z utrzymaniem szkoły. Po 24 latach ministrowania w Bełżycach zgromadzenie prowincjonalne w Glinianach 1635 r. przeniósło go do zboru w Suligostowie. W dwa lata później (10 V 1637) był już konseniorem dystryktu lubelskiego. Na miejsce seniora Jana Grzybowskiego na synodzie w Kocku 26—28 IV 1641 r. został wybrany seniorem okręgu lubelskiego. Po 40 latach pracy zborowej i dla dobra szkoły bełżyckiej, zmarł w r. 1644. W czasie konwokacji w Kocku 23 IV 1644 r. stanowisko seniora powierzono A. Węgierskiemu.³⁷

Z grona scholarchów świeckich najwybitniejszym był niewątpliwie Jerzy Słupecki. Ze względu na to, iż jest to postać dość dobrze znana, ograniczymy się jedynie do przypomnienia najważniejszych momentów mniej znanych, związanych z jego działalnością zborową. Syn Feliksa Słupeckiego, kasztelana lubelskiego, scholarchy i patrona szkoły w Opolu, kształcił się w gimnazjum bełżyckim, a następnie na uniwersytetach zagranicznych (Tybinga, Strasburg, Genewa, Paryż, Lejda). Chłubił się osobistą znajomością i korespondencją z Hugonem Grotiusem. W r. 1635 — w roku powołania na scholarchę — otrzymał starostwo pilzneńskie.³⁸ Brał żywy udział w życiu zborowym. Synod nadzwyczajny w Biłgoraju (19—22 IX 1639 r.) zapraszał go m. in. na zgromadzenie w roku przy-

³⁶ Dep. Wil. 41, ss. 58, 60, 62, 67, 75 i n., 177, 197.

³⁷ BOZ IXb-41, ss. 61v, 65v i n., 73, 87; Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego. Archiwum Synodu i Zboru Ewangelicko-Reformowanego. Acta i conclusie albo canony synodowe zborów districtu lubelskiego 1636—1700, Sygn. 4, ss. 2, 16v, 23v, 24v i n. (Cyt. dalej Synod 4).

³⁸ S. Kot: *Słupeccy w ruchu reformacyjnym*, RWP, t. IV, ss. 191 i n.; A. Kosowski: *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskiem w XVI—XVII w.*, Lublin 1933, ss. 179 i n.

szłym do Bełżyc. Spotykamy go na synodach w 1640 i 1643 r.³⁹ Z racji jego ożenku (1640) gimnazjum wystąpiło z okolicznościowym drukiem („*Monile*”) a pisarz dystryktu lubelskiego A. Węgierski dedykował Jerzemu i jego matce *Kazanie o wychowaniu*. Zamierzona jego konwersja wywołała przykre wrażenie u współbraci. Próżno Zbigniew Gorajski, kasztelan chełmski, przypominał mu, iż wiarę ewangelicką „[...] przez tak długi czas za prawdziwą miał, broniłeś jej z affektem contra adversarios, pragnąłeś solícite i pomagałeś rządóm w tym kościele [...]”. Prosił go, aby wszystko dobrze uważył, aby był deputatem i sędzią sobie takim, „jakoś cum laude był inszym”.⁴⁰ Słupecki odpowiedział, że religię ewangelicką miał przedtem za prawdziwą, ale obecnie zdanie zmienił i nie wstydzi się tego, gdyż jej istnienie datuje się „[...] dopiero w ten czas kiedy się tym imieniem poczęła zwać, coś trochę więcej niż od stu lat [...]”.⁴¹ W r. 1644 w gronie scholarchów nie było już najwybitniejszego jego członka.

Stanisław Karwicki, patron zboru w Sieczkowie, należał do bardziej aktywnych działaczy świeckich w zborze. Wspierał również materialnie wszelkie akcje i poczynania kulturalne swych współwyznawców. Wraz z bratem Pawłem odwiedził on kilka ośrodków uniwersyteckich. W r. 1624 był we Frankfurcie nad Odrą, gdzie przebywał dłużej, gdyż dopiero 11 III 1626 r. spotykamy go we Franeker, a od 19 VI roku następnego — w Lejdzie. W czasie pobytu we Frankfurcie 6 VII 1625 r. wraz z Pawłem wygłosili mowę i dedykowali ją R. Leszczyńskiemu, Abrahamowi Zbąskiemu i P. Orzechowskiemu.⁴² Po raz pierwszy Stanisław był obecny na synodzie dystryktu sandomierskiego w Wojczy 28 VIII 1637 r., na którym prosił o ministra do swego zboru w Sieczkowie. W rok później (1638) wraz z Pawłem Karwickim i słuchaczami gminy przekazał 5,5 zł na katechistów, a 10 zł na alumnów. Również w czasie obrad zgromadzenia okręgu w Chmielniku 25—26 IX 1640 r. ofiarował 10 zł na alumnów. Obiecał też na ten cel świadczyć P. Karwicki i słuchacz zborowy — Szembek. Był delegatem dystryktu sandomierskiego na *colloquium charitativum* w Toruniu 1645 r. W 5 lat potem został seniorem świeckim okręgu wraz z Janem Różyckim i Pawłem Zielińskim. W tym charakterze bywał, niemalże na każdym synodzie dystryktowym i prowincjonalnym do końca lat sześćdziesiątych XVII stulecia (1667).⁴³ Będzie on odgrywał znaczną rolę w dziejach szkoły dystryktowej w Chmielniku.

³⁹ Synod 4, ss. 11 i n., 23.

⁴⁰ Z listu Jego Mci Pana Gorajskiego, kasztelana chełmskiego, do Jego Mci Jerzego Słupeckiego, starosty pilzńskiego [...], Bm. 1643, s. A.

⁴¹ Ibid., s. B; Fragmenty z tych listów przedrukowała ostatnio H. Małewska: *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959, s. 244 i n.

⁴² Zakład Dok., pudło 4; *Metr. frank.*, Bd I, s. 684.

⁴³ Dep. Wil. 41, ss. 64, 69, 74 i n., 77, 144, 210, 233, 244, 246, 279, 299.

Stanisław Drohojowski wraz z bratem Andrzejem kształcili się w latach 1617—1619 na uniwersytecie w Herborn. W życiu gmin kalwińskich S. Drohojowski brał aktywny udział oraz spieszył im z pomocą materialną. Spotykamy go wśród patronów świeckich na synodzie prowincjonalnym w Beżycach 18 V 1634 r. Jego sumptem kształcił się w miejscowym gimnazjum alumn Gratianus, syn ministra, Walentego. W r. 1639 był obecny na zgromadzeniu dystryktu lubelskiego w Kocku. Synod nadzwyczajny w Biłgoraju 19—22 XI tego roku zaprosił go na obrady w r. 1640 do Beżyc. Spotykamy go także na konwokacji w Beżycach 12 X 1643 r. On i jego brat Maciej byli wybrani delegatami na synod generalny toruński 1645 r. W czasie wizytacji zborów w dystrykcie ruskim w roku następnym spotykamy ich obu. U Stanisława była legowana suma dystryktu ruskiego w wysokości 2 000 zł, od której płacił prowizję. Od r. 1654 występują Krzysztof i Władysław Drohojowscy a o interesującym nas scholarchu niczego nie słyszymy.⁴⁴

O Adamie Lipskim wiemy tylko tyle, iż w czasie wizytacji zborów w dystrykcie beżkim 4 VII 1631 r. znajdowała się u niego i innych Lipskich — zapewne jego braci: Jana i Zbigniewa, synów Jana podkomorzego (1611) i kasztelana beżkiego (1613) — suma 1450 zł, od której płacono procenty. Również ta sama suma znajdowała się u nich po 11 latach, w okresie odbywającej się wizytacji zborów w tym okręgu w Krasnobrodzie (25 IX 1642 r.).⁴⁵

Po raz czwarty, po 5 latach urzędowania, na synodzie prowincjonalnym w Chmielniku 26 IX 1640 r. zmieniono scholarchów gimnazjum w Beżycach. Weszły do nich te same osoby z niewielkimi zmianami. Według ustalonych zasad wybrano 11 osób, 6 duchownych i 5 świeckich reprezentujących 5 dystryktów małopolskich. Z krakowskiego zostali scholarchami: Daniel Clementinus, senior okręgu i Andrzej Dębiński; z sandomierskiego: Jan Płachta, konsenior dystryktu i Stanisław Karwicki; z lubelskiego: Jan Żurowski, konsenior, Andrzej Węgierski, pisarz oraz Jerzy Słupecki; z ruskiego: Paweł Bochnicius, senior ruski i Stanisław Drohojowski; z beżkiego, ks. Krzysztof Pandlowski i Gabriel Hulewicz, chorąży czerniechowski.⁴⁶ Z całego składu tylko 4 delegaci byli nowi: dwaj duchowni — Andrzej Węgierski, Krzysztof Pandlowski — i dwaj świeccy — Andrzej Dębiński i Gabriel Hulewicz. Po roku czasu w składzie scholarchatu zaszły zmiany. Synod prowincjonalny w Beżycach 27 IX 1641 r. na miejsce J. Płachty dokooptował z dystryktu sandomierskiego Daniela Stephanusa, a z lubelskiego Samuela Kesz-

⁴⁴ Zakład Dok., pudło 2; Dep. Wil. 41, ss. 107, 167, 174; Synod 4, ss. 3v, 9v, 11, 23, 54; *Acta Conventus Thoruniensis*, Warszawa 1646, s. Gg4v.

⁴⁵ Dep. Wil. 41, ss. 146, 163; *U r u s k i*, t. IX, s. 100.

⁴⁶ Dep. Wil. 41, s. 132.

nera⁴⁷, który zastąpił J. Żurowskiego obranego seniorem okręgu po J. Grzybowskiem.

Andrzej Węgierski był postacią powszechnie znaną. Ograniczymy się jedynie do przypomnienia najważniejszych faktów. Ur. 16 XI 1600 r. był synem Wacława. Nauki pobierał w gimnazjum toruńskim. W r. 1624 był już ministrem w Opolu, w dystrykcie lubelskim. W latach 1625—1629 kształcił się na uniwersytetach: w Lejdzie, Franeker i Groningen. Od r. 1629 do 1633 sprawował funkcję rektora szkoły w Lesznie, a następnie został powołany na ministra do Włodawy (1633). W r. 1636 został wybrany pisarzem okręgu lubelskiego. Na tym stanowisku spotykamy go na licznych zgromadzeniach okręgowych. W czasie obrad synodu dystryktowego w Kocku 8—10 V 1637 r. załatwiał sprawy miejscowej szkoły. W r. 1643 powierzono mu stanowisko konseniora, a w rok później (23 IV) został obrany seniorem i miał przebywać we Włodawie. Zgromadzenie prowincjonalne w Biłgoraju 9—11 VI 1645 r. powierzyło mu funkcję delegata na *colloquium charitativum* toruńskie przeznaczając mu zarazem na ten cel 100 zł. Zmarł w r. 1649. Na jego miejsce, na synodzie okręgu lubelskiego w Biłgoraju, pod koniec kwietnia tego roku wybrano Wawrzyńca Dominika. A. Węgierski był autorem wielu prac o treści teologicznej i podstawowych dzieł dotyczących reformacji w Polsce (*Systema historico-chronologicum* (1652) i *Libri quatuor Slavoniae Reformatae* (1679)).⁴⁸

Krzysztof Pandlowski był synem Tomasza. W r. 1638 był ministrem w Łaszczowie w woj. bełzkim, którego patronem był Jan z Goraja Gorajski. Jemu to dedykował Pandlowski mowę wygłoszoną nad grobem jego żony Anny z Radzanowa, wyd. w Baranowie 1638 r.⁴⁹ Na konwokacji generalnej w Orli w sierpniu 1644 r. został wybrany delegatem z dystryktu bełzkiego na kolokwium toruńskie. W r. 1647 w Baranowie ukazała się jego książka licząca 71 stron i zawierająca 8 rozdziałów pt. *Columba Olivifera, de tranquillitate conscientiae, to jest o uspokojeniu sumienia przestroga* dedykowana Andrzejowi Firlejowi, kasztelanowi bełzkiemu, znanemu patronowi gimnazjum w Kocku i Zbigniewowi Gorajskiemu, kasztelanowi chełmskiemu „prawdziwym chwalcom bożym”, w których sarmacja polska i niemała część Europy „dobrego

⁴⁷ *Ibid.*, s. 134.

⁴⁸ Synod 4, ss. 2, 4v, 5v, 16v, 25 i n., 32, 40; Bibl. Raczyńskich, rkps 48, s. 39 i n., 63; Węgierski: *op. cit.*, s. 419 i n.; *Acta Conventus Thorundensis...* s. D4v; S. Tync: *Szkoła w Lesznie w okresie Renesansu (1555—1656)*, [w:] *Sesja Naukowa w Lesznie*, Wrocław—Warszawa 1957, s. 40; A. Kawecka-Gryczowa: *Leszno-ośrodek wydawniczy Jednoty*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” (Cyt. dalej ORwP), t. IX, s. 251 i n.; Estreicher, t. XXXII, s. 280 i n.

⁴⁹ Bibl. Raczyńskich, rkps 46, s. 24v; K. Pandlowski: *Anna z Radzanowa Gorajska usługą pogrzebną wspomniana w Łaszczowie, Baranów 1638*, ss. A2—A3v, B4v.

sumienia znamienite wizerunki považać zaczęła".⁵⁰ Oprócz wspomnianej był autorem jeszcze 2 mów pogrzebowych wydanych drukiem: *Speculum mortis* [...] (wyd. w Baranowie 1645 r.) z okazji śmierci Jana Firleja, dzierżawcy śmidyńskiego i jego żony Zofii z Sienny Borkowskiej i *Tumulus heroicus* [...] (wyd. w Lesznie 1650 r.) z racji zgonu Andrzeja Firleja, wojewody sandomierskiego (przedtem kasztelana bełżkiego) i regimentarza koronnego. Na synodzie prowincjonalnym w Bełżycach 15—17 IX 1651 r. był już konseniorem bełżkim (seniorem Adam Jarzyna). Za wstawiennictwem Janusza Radziwiłła został zwolniony z dotychczasowych obowiązków i na zgromadzeniu w Wilnie 14 VI 1654 r. przyjęty do grona ministrów WKL. Na tym samym synodzie powierzono mu funkcję organizatora i rektora wspólnego seminarium duchownego dla kalwinów Małopolski i Litwy w Zabłudowie, gdzie jednocześnie spełniał obowiązki ministra miejscowego zboru. Najazd szwedzki uniemożliwił realizację nakreślonego planu. Wdowa po nim na kilku synodach prowincjonalnych w Wilnie (1673, 1685) domagała się zwrotu 1 500 zł wydatkowanych przez Pandlowskiego z własnych funduszy na gimnazjum zabłudowskie. Bratem Krzysztofa był minister Jan Pandlowski.⁵¹

Daniel Stephanus, brat czeski, syn Waclawa, ur. się 9 IX 1602 r. Był ministrem w Sielcu w dystrykcie sandomierskim. W czasie obrad zgromadzenia tego okręgu w Chmielniku 30 VIII 1641 r. piastował już funkcję pisarza dystryktowego. Synod okręgowy w Chmielniku w r. 1644 przyjął dwóch jego synów w poczet alumnów wyznaczając im rocznie 80 zł. Jako pisarz dystryktowy wziął udział w „rozmowie przyjacielskiej” 1645 r. w Toruniu. Synod w Chmielniku w połowie września 1650 r. na miejsce zmarłego Pawła Hermana (konseniora) obrał go konseniorem dystryktu sandomierskiego. Miał zostać jednocześnie przeniesiony ze zboru w Sieczkowie do Wojczy. Po śmierci Tomasza Węgieńskiego, seniora dystryktu sandomierskiego i superintendenta, konwokacja okręgowa w Sielcach 27 V 1653 r. powołała go na stanowisko seniora. Jego miejsce zajął dotychczasowy pisarz, Daniel Simlerus. Do piastowanej przez Stephanusa funkcji w r. 1660 doszła nowa, zwierzchnika całej prowincji, superintendenta. W tym charakterze spotykamy go na zgromadzeniach prowincjonalnych. Zmarł 15 V 1667 r. Pochowany został w Sielcu. Nad grobem pożegnalne przemówienie wygłosił Jan Karwicki. Synami jego byli: Weneslaus i Daniel, w chwili śmierci ojca

⁵⁰ Pandlowski: *Columba Olivifera* [...], s. A2.

⁵¹ Synod 4, s. 49v; Dep. Wil. 41, ss. 164, 217, 237; Bibl. Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, F. 40 ERS-1136, s. 186 i n.; 210, 359; F. 40 ERS-125 (Synod r. 1685); F. 40 ERS-863, s. 193 i n.; AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie, Dział VIII, nr 713, ss.316-317v; nr 655; Węgieński: *op. cit.*, ss. 430, 437; *Acta Conventus Thoruntensis*, s. D4v; Estreicher, t. XXIV, s. 44 i n.

alumnowie, którym swe funkcje kościelne przypadło spełniać w nader trudnym okresie.⁵²

I wreszcie ostatni ze scholarchów duchownych Samuel Keszner urodzony w Lesznie w r. 1613. Nauki pobierał w mieście rodzinnym. Wzorem wielu innych przekazany został jednocześnie małopolskiej. Na synodzie dystryktu sandomierskiego w Wojczy 27 VIII 1638 r. został ordynowany na diakona. Na konsensie ministrów we Włodawie 12—13 X 1639 r. prezentowano go Marii z Leszna ks. Zasławskiej, wojewodzinie zasławskiej za nadwornego kaznodzieję. Obecny był przy tym Z. Gorajski, kasztelan chełmski. Jak długo spełniał tę funkcję, nie wiemy. Następnie piastował stanowisko ministra zboru w Czerniejowie. W r. 1644 był już pisarzem dystryktu lubelskiego i miał przebywać w Piaskach. W pięć lat później, na synodzie w Biłgoraju 23—25 IV 1649 r. po śmierci kon-seniora Jerzego Laetusa, został powołany na wakujące stanowisko. Na zgromadzeniu w Bełżycach w końcu sierpnia 1650 r. był już seniorem całego okręgu i miał siedzibę w Piaskach. Dopiero konwokacja dystryktowa w trzy lata później w Bełżycach (20 IX 1653) przeniosła go do Bełżyc, a Claudiana do Piask. Brał ponad 400 zł ordynarii. W Bełżycach w r. 1661 został poturbowany przez katolików. Synod prowincjonalny w Radzięcinie tego roku prosił Dobrogosta Kosseckiego, Krzysztofa Drohojowskiego i Pawła Bogusława Orzechowskiego, aby jechali ze skargą do biskupa krakowskiego. Senior lubelski miał być z Bełżyc przeniesiony na miejsce odleglejsze i spokojniejsze. Do Bełżyc, celem odprawiania nabożeństwa, mieli przyjeżdżać co 2 niedziela Daniel Aram i Jerzy Hofman. Konwokacja prowincjonalna w Bełżycach 17—18 IX 1674 r. wybrała go superintendentem. Po raz ostatni spotykamy go na zgromadzeniu prowincjonalnym w Chmielniku 17—18 I 1676 r. Zmarł 29 III 1678 r. Seniorem dystryktu lubelskiego na konwokacji prowincjonalnej w Radzięcinie 5—6 V 1679 r. był już Arnolf Jarzyna. W okresie pobytu w Bełżycach wygłosił kazanie pogrzebowe z racji śmierci Ernesta Cölmera, patrycjusza gdańskiego, pt. *Triumphus fidei albo kazanie pogrzebowe* [...], które następnie ukazało się drukiem w Gdańsku 1654 r. W r. 1678, być może już po śmierci superintendenta, syn jego Jerzy został przyjęty za alumna i oddany na naukę do Akademii Zamojskiej. Spotykamy go tam jeszcze w r. 1680.⁵³

O scholarchu świeckim, Andrzeju Dębińskim, wiemy niewiele. Był

⁵² Dep. Wil. 41, ss. 75, 86, 206 i n., 234, 246, 250, 275, 285, 291, 297, 300, 306; Węgierski; *op. cit.*, s. 436; *Acta Conventus Thoruniensis*, s. D4v; Bibl. Ossolińskich, rkps 1040/I, s. 23; Estreicher, t. XXXII, s. 292.

⁵³ Dep. Wil. 41, ss. 67, 260, 309, 318; Synod 4, ss. 10, 25, i n., 40, 43v, 46, 52, 53, 59, 62, 63v, 72, 81v, 82v; Bibl. Raczyńskich, rkps 48, s. 56v; Węgierski; *op. cit.*, s. 437; *Zapiski autobiograficzne Piotra i Daniela Gefasów oraz Samuela Cienia. 1629—1735*, wyd. H. Kozerska, RWP, t. XII, s. 265 (Cyt. dalej *Zapiski autobiograficzne*); Estreicher, t. XIX, s. 233.

najmłodszym synem Jana i Glińskiej, dziedzicem dóbr Kaczkowic. Nauki pobierał najprawdopodobniej w Rakowie, gdyż synod w Oksy w r. 1624 pisał do Dębińskiej, aby synów swoich oddała do szkoły kalwińskiej. Jeszcze w tym samym roku na zgromadzeniu w Górach indagowana zobowiązała się w ciągu 3 tygodni uczynić zadość prośbie. W r. 1656 Dębiński został burgrabią krakowskim, a w 1661 r. komornikiem lelowskim. Ożeniony z Anną z Pacanowa, pozostawił córkę Helenę (później żona St. Kotkowskiego, cześnika nowogrodzkiego) i 3 synów: Krzysztofa, Stefana i Andrzeja. O jego udziale w życiu zborowym, nie wiemy niczego.⁵⁴

Gabriel Hulewicz, chorąży czerniechowski, był osobą wielce popularną. Posiadając dobrą wymowę i biegłość w naukach w latach 1621—1662 wielokrotnie piastował funkcję posła na sejmy walne, deputata na trybunał radomski (1631) i koronny (1655), a ponadto w r. 1642 był desygnowany z województwa podolskiego do zapłaty wojska. Już jako scholarcha został wybrany delegatem z konwokacji generalnej w Orli w sierpniu 1644 r. na kolokwium toruńskie. W czasie wojen połowy XVII w. stanął po stronie Karola Gustawa, a następnie Rakoczego, za co został skazany. Dopiero ponownie do łask królewskich został przyjęty w r. 1662 ze względu na zasługi swej rodziny. Utrzymywał on dobre stosunki z arianami występując w ich obronie (1638) i korespondując z przywódcami. Żonaty 2 razy z Zofią Obodeńską i Elżbietą Spinkówną miał 2 synów: Krzysztofa, łowczego żydaczkowskiego (1674), i Pawła-Erazma, chorążego czerniechowskiego (1672).⁵⁵

Korzystając z prawa delegowania swych przedstawicieli do scholarchatu, dystrykt lubelski na swym zgromadzeniu w Biłgoraju 23—25 IV 1649 r. na miejsce zmarłego seniora A. Węgierskiego obrał scholarchą Piotra Myliususa zaś w rok później w Bełżycach (25—27 VIII 1650 r.) poprzez swego seniora Samuela Kesznera prosił Henryka Spinaka o przyjęcie tej funkcji. Również u patrona miejsca, Pawła Bogusława Orzechowskiego, miał zabiegać zwierzchnik duchowny okręgu, aby zechciał bywać w szkole w czasie egzaminów.⁵⁶ Czy przyjęli oni proponowane im obowiązki, nie wiemy.

Piotr Mylius był synem znanego nam już Jakuba Myliususa. Ministrował w różnych miejscowościach okręgu lubelskiego (Czerniejów, Kock, Kurów). Zmarł przed r. 1660, gdyż synod w Piaskach 25—29 VI 1660 r. postanowił zwrócić się do wdowy po Andrzeju Firleju, kasztelanie bełżkim, aby podjęła starania o ustanowienie ministra w Kocku.⁵⁷

Po raz ostatni, na parę lat przed upadkiem zakładu, synod prowincjo-

⁵⁴ Dep. Wil. 38, ss. 490, 492; Uruski, t. III, s. 136.

⁵⁵ Dep. Wil. 41, s. 167; J. Tazbir: *Zagłada ariańskiej „stolicy”*, ORwP, t. VI, s. 129; W. Urban: *Praktyczna działalność Braci Polskich wobec chłopów*, ORwP, t. V, s. 113 przypis 15; Uruski, t. V, s. 226.

⁵⁶ Synod 4, s. 45v.

⁵⁷ *Ibid.*, ss. 25v, 41, 43v, 46, 47, 60v.

nalny w Bełżycach 2—4 V 1653 r., dokonał uzupełnień w składzie scholarchatu miejscowego gimnazjum. Oprócz starych członków, funkcje te powierzone zostały Adamowi Suchodolskiemu i Markowi Zwiartowskiemu.⁵⁸ Zmianie uległa delegacja dystryktu krakowskiego. Wysoką godność scholarchy szkoły prowincjonalnej powierzono w tym okręgu Danielowi Kałajowi, Janowi Laetusowi i Wacławowi Carpentinusowi.⁵⁹ Najprawdopodobniej inne dystrykty pozostały przy swych poprzednio mianowanych delegatach. Aczkolwiek, w związku z niedalekim upadkiem gimnazjum, powierzonych im stanowisk nie piastowali długo, to jednak godzi się powiedzieć o nich po kilka zdań. Zaczniemy tym razem od osób świeckich.

Adam Suchodolski, obok Zbigniewa Gorajskiego i P. B. Orzechowskiego, był jednym z najbardziej popularnych działaczy zborowych i politycznych na arenie lokalnego i centralnego parlamentaryzmu. Kształcił się początkowo w gimnazjum ariańskim w Rakowie. W r. 1638 rektor Wawrzyniec Stegman dedykował mu swoją mowę. Następnie studiował w Niemczech, Holandii (Lejda 20 VIII 1640) i Francji pod kierunkiem i opieką A. Wiszowatego. Od r. 1643 spotykamy go na synodach dystryktu lubelskiego w gronie świeckich jego patronów. Jako dworzannin pokojowy króla, został wybrany, oprócz Z. Gorajskiego w czasie obrad zgromadzenia okręgu lubelskiego w Biłgoraju (9—11 VI 1645 r.) delegatem do Torunia na kolokwium. W tym samym roku zamknął on zbor ariański w swojej posiadłości w Piaskach w obawie przed nawróceniem na arianizm wszystkich jego mieszkańców. Już jako starosta horodelski brał udział w synodach do wojen szwedzkich. Seniorem świeckim okręgu lubelskiego został obrany w Sławatyczach 17—19 V 1647 r. obok dziedzica i patrona zboru Władysława z Leszna Leszczyńskiego, wojewodzica bełżkiego. W 3 lata później godność tę, oprócz wspomnianych, piastował również M. Rej. W r. 1653 A. Suchodolski był proszony o powiększenie salarium seniorowi lubelskiemu, S. Kesznerowi. W roku następnym jako chorąży lubelski miał u siebie 1 100 zł z sumy dystryktowej, od której płacił prowizję na alumnów. Po r. 1660 nie spotykamy go wśród świeckich działaczy zborowych. Tak znaczna ruchliwość na niwie zborowej szła u niego w parze z działalnością polityczną. Na sejmiku 10 IX 1646 r. jako sędzia woj. lubelskiego został wybrany deputatem na Trybunał Koronny. W czasie bezkrólewia po śmierci Władysława IV sejmik lubelski 25 VI 1648 r. powierzył mu godność sędziego kapturowego, obok Jerzego Rzeczyckiego, starosty urzędowskiego. 15 XII tego roku został wybrany posłem z woj. lubelskiego na sejm koronacyjny. Marszałkiem sejmiku lubelskiego był 4 razy (9 IX 1647, 17 VII 1652, 31 XII 1652, 2 VIII 1653). Jego podpisy spotykamy

⁵⁸ Dep. Wil. 41, s. 232.

⁵⁹ W a j s b l u m: *Ex registro arianismi*, RWP, t. IX—X, s. 255 przypis 4.

pod wieloma innymi laudami lubelskimi. Piastował także wiele innych godności. W r. 1649 był dowódcą chorągwi. W 3 lata później sejmik lubelski 17 VII 1652 r. powierzył mu funkcję deputata dla policzenia łańców, zaś 29 IV 1653 r., oprócz P. B. Orzechowskiego, był delegatem na komputację wojska.⁶⁰

O Marku Zwiartowskim posiadamy znacznie mniej wiadomości. Bywał na synodach dystryktowych lubelskich przed okresem „potopu”. Spotykamy go na nich również po wojnach szwedzkich. Na zgromadzeniu okręgów lubelskiego w Piaskach 25—29 VI 1660 r. miał wraz z seniorem S. Kesznerem zabiegać u wdowy po Z. Gorajskim o sumy będące własnością szkoły bełżyckiej i dystryktu lubelskiego, które przed śmiercią pozostawały u niego. Był on, być może, bliskim krewnym Krzysztofa (zm. 1675), który miał przyjąć kalwinizm.⁶¹

O Danielu Kałaju, głównie na podstawie akt synodowych krakowskich, barwny obraz nakreślił w swym szkicu *Sprawa księdza Kałaja* M. Wajsblum.⁶²

O innych duchownych scholarchach gimnazjum bełżyckiego z dystryktu krakowskiego nie możemy wiele powiedzieć. Jan Laetus wraz z Andrzejem Rejem został wpisany 15 II 1638 r. w poczet słuchaczy uniwersytetu w Lejdzie, a od 31 X 1639 r. spotykamy ich jako słuchaczy teologii we Franeker. W roku wybrania go na to stanowisko był pisarzem wspomnianego okręgu. W tym charakterze spotykamy go na synodach prowincjonalnych do najazdu szwedzkiego. W r. 1645 na kolokwium toruńskim reprezentował wraz z seniorem Wojciechem Węgierskim dystrykt krakowski. Był młodszym bratem Jerzego Laetusa, ministra w okręgu lubelskim, piastującego od 23 IV 1644 r. godność konseniora dystryktu aż do swej śmierci w r. 1649. W *Epitaphium piorum abo Sermon pogrzebny* [...] wiersz na cześć zmarłego brata zamieścił m. in. i Jan. Spod pióra Jana Laetusa, jako znawcy dziejów powszechnych, wyszła praca pt. *Compendium Historiae Universalis civilis et ecclesiasticae tam Romana quam protestantium* [...] wyd. w Lejdzie 1643 r. Trzecie wydanie tego dzieła w Amsterdamie w 1661 r. dedykował autor Andrzejowi Rejowi.⁶³ O Wacławie Carpentinusie niczego powiedzieć nie możemy.

⁶⁰ Zakład Dok., pudło 7; Lauda sejmików lubelskich z wymienionych lat; Synod 4, ss. 23, 32v, 35v, 46, 48v, 53, 56 i n.; *Album Studiosorum Academiae Lugduno-Batavae 1575—1875*, Haga 1875, s. 316 (Cyt. dalej *Metr. Lejdy*); Ł. Kurdybacha: *Z dziejów pedagogiki ariańskiej*, Warszawa 1958, s. 198, przypis 3.

⁶¹ Synod 4, s. 59v i n.; F. S. Bock: *Historia Antitrinitariorum* [...], t. I, Królewiec—Lipsk 1774, s. 1045; S. Konarski: *Szlachta kalwińska w Polsce* Warszawa 1936, s. 342.

⁶² Wajsblum: *op. cit.*, s. 243 i n.

⁶³ Zakład Dok., pudło 5; Dep. Wil. 41, ss. 225, 237; Synod 4, ss. 25, 40; *Metr. Lejdy*, s. 293; *Acta Conventus Thoruniensis*, s. D4v; *Epitaphium piorum* [...],

W ciągu więc 37 lat istnienia gimnazjum przez zaszczytny urząd scholarchy przewinęły się 42 znane nam z nazwiska i imienia osoby, w tym 17 świeckich i 25 duchownych. Jest to oczywiście liczba niepełna, gdyż nie zawsze, jak wspominaliśmy, w protokóle synodu występował pełny skład delegatów z poszczególnych dystryktów. Początkowo opiekę i nadzór nad szkołą powierzono wyłącznie okręgowi lubelskiemu. Dopiero od r. 1629 przestrzegano zasady równego reprezentowania wszystkich dystryktów, aczkolwiek i tym razem lubelskiemu przypadło trzech delegatów, a nie dwóch. Z krótkiego przeglądu danych biograficznych wynika, iż funkcje te powierzane były osobom wysoce wykształconym, piastującym zazwyczaj dość znaczne stanowiska w życiu zborowym. Z duchownych scholarchami obierano seniorów, konseniorów i pisarzy, rzadziej zwykłych ministrów, natomiast ze świeckich: seniorów dystryktowych, dość zamożnych, będących patronami ważniejszych gmin i odgrywających z reguły poważną rolę w życiu politycznym, na niwie lokalnego i centralnego parlamentaryzmu. Sam zakres uprawnień scholarchatu tego wymagał. Scholarchat skupiający wybitne jednostki mógł tak walnie przyczyniać się do utrzymania, mimo przeróżnych przeszkód, szkoły prowincjonalnej bełżyckiej.

REKTORZY

Bezpośrednimi zwierzchnikami gimnazjum, sprawującymi nadzór nad całokształtem jego działalności, w tym również nad nauczycielami i uczniami, byli rektorzy. Mianowały ich, a także kontrolowały działalność, synody prowincjonalne. One też udzielały im ogólnych wskazówek dotyczących sytuacji w szkole, jak również pilności preceptorów i karności uczniów. Zgromadzenie prowincji w Bełżycach 22 IX 1616 r., to samo które powołało pierwszych scholarchów gimnazjum, funkcję rektora powierzyło Janowi Wundergastowi z Marburga, dotychczas sprawującemu urząd rektorski szkoły dystryktowej w Oksy Rejów.⁶⁴ Najprawdopodobniej stanowiska tego nigdy nie objął, gdyż w r. 1618 — tj. w roku faktycznego początku szkoły — stanowisko to piastował (1 VI), wg W. Szmalca, Lambert a Maische, Francuz.⁶⁵ Rzeczą jest charakterystyczną, iż A. Węgierski w swym wykazie rektorów nie notuje jego nazwiska. Natomiast wymienia, po znanym nam już Macieju Makowskim, Wojciecha Mysłowskiego, bakałarza sztuk wyzwolonych, jednego z trzech znanych nam już duchownych scholarchów wybranych w r. 1616. Piastował on zapewne tę godność tuż po r. 1612, tj. po M. Makowskim.

Leszno 1649, s. Cv-D1; T. Wotschke: *Polnische Studenten in Leiden*, „Jahrbücher [...]”, Bd III, h. 4, s. 479; Estreicher, t. XXI, s. 24.

⁶⁴ Dep. Wil. 38, s. 466.

⁶⁵ G. G. Zeitner: *Historia Crypto-Socinismi [...]*, Lipsk 1792, s. 1211.

Zwierzchnikiem gimnazjum od r. 1621 (?), przez najbliższy okres 10 lat, był Józef Biskupski, magister filozofii. Zdobył on gruntowne wykształcenie na uniwersytetach zagranicznych. Jako famulus Gorajskich został wpisany 30 X 1613 r. na uniwersytet we Franeker. W roku następnym odbył tam publiczną dysputę pod przewodnictwem Jana Makowskiego, doktora teologii. W tym samym roku (1614) ukazała się ona drukiem pt. *De iustificatione hominis peccatoris coram Deo*. Ale na tym ośrodku nie zakończyły się jego studia. W r. 1617 spotykamy go na uniwersytecie w Jenie, gdzie również wydał 2 prace: *Disputatio psychica de motu et quiete in genere* i *De natura et constitutione primae et summae philosophiae discursus philosophicus* (Jena 1617). Jego kolegą był profesor wymowy w tejże szkole, Dawid Mylius z Elbląga. J. Biskupski dedykował książkę Jana Caso *Lapis philosophicus* [...] swemu ulubionemu uczniowi w czasie pobierania nauki w Beżycach, Jerzemu Słupeckiemu. W okresie piastowania swych funkcji spotykamy go na zgromadzeniach prowincjonalnych. W r. 1628 (12 V) był w Ożarowie, gdzie synod aprobował porządki panujące w szkole „kontentując się pracą i pilnością pana rektora beżyckiego”. Ile wynosiło jego wynagrodzenie, nie wiemy. Sądząc po początkowych dochodach przeznaczonych dla zakładu (fundusze szkoły) było dość skromne. Sprawa jego aukcji znalazła się na forum prowincji w Oksy 26 IX 1625 r., ale powzięcie ostatecznej decyzji odłożone zostało do przyszłego zgromadzenia prowincji. Jak kwestia ta została załatwiona, z braku danych nie wiemy. Wypadki r. 1630 w gimnazjum, mimo uznania winnym ich spowodowania Jakuba Wartensiusa i ukarania go, obciążały pośrednio i samego rektora. W skład 6 osobowej komisji wysłanej do Beżyc z synodu prowincjonalnego w Glińianach we wrześniu 1631 r., która miała naprawić ujawnione niedociągnięcia występujące w gimnazjum, wchodził m. in. Jakub Mylius, konsenior dystryktu ruskiego, wymieniany przez A. Węgierskiego jako następcą Józefa Biskupskiego. Jeszcze w r. 1634 w czasie obrad zgromadzenia prowincjonalnego w Beżycach (17—19 V) rektor gimnazjum wraz z konrektorem „in officio suo praesenti, do konwokatiej blisko przyszłej włodawskiej cierpliwie zostawać sancte obiecali”. Synod zaś „wdzięcznie to przyjąwszy” postanowił dać im, „kontentację” z kolektki szkolnej — rektorowi 200, a konrektorowi 100 zł.⁶⁶

O Jakubie Myliusie mówiliśmy już charakteryzując rolę i znaczenie pasterzy zboru w życiu gimnazjum. U A. Węgierskiego w wykazie rektorów beżyckich widnieje jego nazwisko. Natomiast w innym miejscu

⁶⁶ Zakład Dok., pudło 1; Dep. Wil. 38, s. 498; BOZ IXb-41, s. 98 i n., 121; *Die Matrikel der Universität Jena*, Bd I (1548—1652). Bearbeitet G. Mentz, Jena 1944, s. 22; Węgierski: *op. cit.*, s. 139; J. Łukasiewicz: *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, t. I, Poznań 1849, s. 371; L. Zalewski: *Biblioteka seminarium duchownego w Lublinie* [...], Warszawa 1926, s. 61; Estreicher, t. XIII, s. 153.

u tego samego autora, mówiącym o życiu interesującej nas postaci, wzmianki o tym nie spotykamy. Będąc konseniorem ruskim został posłany do Bełżyc przez synod prowincjonalny w Glinianach 4 V 1635 r. Jako *poeta laureatus* i exrektor szkoły w Krasnobrodzie miał niezbędne kwalifikacje i doświadczenia do objęcia tego stanowiska. Piastował je zapewne najwyżej 2—3 lata, gdyż, już z r. 1638 posiadamy pewną wiadomość o nowym, świeckim rektorze. W *Nomizomenon, que pientissimis manibus* [...] wyd. w Baranowie w r. 1638 spotykamy wiersz m. in. J. Myliususa. Był on również autorem 10 wierszy wydanych w r. 1641 pt. *Iusta exuviarum* [...] i broszury *Theatrum albo widok rozerwania i zgorzenia w kościele korintskim* (bm. i r.).⁶⁷

Nowymrektorem był S. Swietlicius, brat czeski. W czasie obrad w Glinianach w r. 1635 postanowiono odpisać na list Świetlickiego i upomnieć się o niego u ministra Rożanowicza. Z wykształcenia i zainteresowań nowy rektor był humanistą, a nie teologiem. W wydanym w r. 1638 przez Macieja Węgierskiego *Nomizomenon* dedykowanym przyjacielom w szkole bełżyckiej, wiersze łacińskie zamieścił oprócz J. Myliususa i D. Stephanusa również Stefan Świetlicki i Krzysztof Gutternus, kolega szkolny. Utwory całego grona nauczającego, w tym i rektora gimnazjum, oraz kilku uczniów, spotykamy w druku okolicznościowym wydanym w r. 1640 pt. *Monile, quo per coniugum* [...] z okazji zaślubin Jerzego Słupeckiego z Anną Wylamówną. W jakich okolicznościach i z jakiego powodu synod nadzwyczajny dystryktu lubelskiego w Biłgoraju 27 X 1640 r. wystąpił z prośbą do scholarchów o wszczęcie starań mających na celu pozyskanie nowego rektora do gimnazjum, nie wiadomo. Było to spowodowane zapewne zapowiedzią rezygnacji dotychczasowego. Jednak jeszcze w r. 1643 wśród uczestników zgromadzenia okręgu lubelskiego w Bełżycach (24—26 IV) spotykamy rektora S. Świetliciusa i Jana Ficcarę, konrektora. W tym samym roku, o czym już wspominaliśmy, uczniowie kolegium jezuickiego w Lublinie dotkliwie pobili rektora gimnazjum i chcieli go utopić. Dopiero za wstawiennictwem rozumniejszych i czulszych katolików na wpół zmarłego puścili. Fakt ten podawali m. in. różnowiercy w swych 22 grawaminach złożonych na sejmie warszawskim 1647 r. Było to bezpośrednim powodem rezygnacji z dalszej pracy i zamiaru przeniesienia w bezpieczniejsze miejsce. Synod dystryktu sandomierskiego w Chmielniku 28 VIII 1643 r. dowiedziawszy się o zamierzonej rezygnacji z dniem 1 maja roku przyszłego zobowiązywał zgromadzenie prowincjonalne do pilnego starania „jakoby go na dłuższe czasy in eodem functione zatrzymać”. Także synod prowincjonalny w Oksy 24—28 IX tego roku zgodnie z wysuniętym żądaniem zwrócił się do Świetlickiego listownie z gorącą prośbą, aby się

⁶⁷ BOZ IXb-41, s. 122v; Węgierski: op. cit., ss. 428, 449; *Nomizomenon*, Baranów 1638 (wiersz 1); Estreicher, t. XXII, s. 388 i n.

dalej w szkole bełżyckiej pracować nie wzbraniał i obiecywał kontencję. O zamierzonej rezygnacji z funkcji rektorskiej z dniem 1 maja 1644 r. dowiadujemy się również z listu (7 XII 1643) T. Węgierskiego do Marcina Orminiusa, superintendenta czeskiego w Wielkopolsce. Zabiegi nie odniosły pożądanego efektu. W r. 1645 dotychczasowy rektor gimnazjum w Bełżycach był już na tym samym stanowisku w szkole dystryktowej w Kocku. W tym samym czasie spotykamy go w składzie delegacji okręgu lubelskiego na kolokwium toruńskie. W *Epitaphium piorum* [...] z powodu zgonu Jerzego Laetusa w r. 1649 po *Lessus scholae Cockovianae* wiersz zamieścił jej rektor, S. Świetlicius. O dalszych jego losach niczego więcej nie wiemy.⁶⁸

Następcą S. Świetlickiego na urzędzie rektorskim w Bełżycach był również brat czeski, Jan Borovius (Borowski). Został on zaangażowany 1 maja 1644 r., gdyż już 10 VII tego roku zostało mu wypłacone 100 zł tytułem wynagrodzenia za 1 kwartał. Stosunki między nowomianowanym a starym konrektorem Janem Ficcarem nie układały się najlepiej. Dały one o sobie znać w połowie r. 1646. W postulatach na synod prowincjonalny zgromadzenie okręgu sandomierskiego w Chmielniku 31 VIII—1 IX 1646 r. domagało się wejrzenia w administrację i potrzeby gimnazjum, a zwłaszcza kontrowersje międzyrektorem i konrektorem. Jednak wzajemne niechęci były tak znaczne, iż Jan Ficcar pod koniec września 1646 r. przestał pracować w szkole prowincjonalnej. Jego funkcja dostała się Marcinowi Illiakowi. W latach następnych wiele drobnych spraw gimnazjum i preceptorów było przedmiotem obrad synodów. Zgromadzenie prowincjonalne w Oksy 22 X 1649 r. prosiło T. Węgierskiego, superintendenta, aby J. Borowski, rektor, dobrze prowadził administrację i trzymał porządek w gimnazjum. We wspomnianym już *Epitaphium piorum* [...] wiersze zamieścili J. Borowski i konrektor, M. Illiak. W r. 1651 na synodzie w Bełżycach (prowincjonalnym) spotykamy rektora miejscowej szkoły wraz z konrektorem. Po 9 latach pracy w gimnazjum Jan Borowski zmarł w r. 1653 na grasujące wówczas powietrze morowe.⁶⁹

Ostatnimrektorem szkoły, którego już nie wymieniał A. Węgierski,

⁶⁸ Dep. Wil. 41, ss. 84, 110, 140; Synod 4, ss. 14, 22; Bibl. Raczyńskich, rkps 48, s. 209; *Monile, quo per coniugum* [...], ss. A2v-A3v; *Nomizomenon*, wiersz 3; *Epitaphium piorum* [...], ss. D3-D3v; Łukasiewicz: *Historia szkół* [...], t. I, s. 373, przypis 1; tenże: *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, Poznań 1853, s. 283; *Estreicher*, t. XXXII, s. 294.

⁶⁹ Synod 4, s. 124v, 125v; Dep. Wil. 41, s. 179, 183, 190, 201, 216, 231; Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 1372 (*Diarius rerum notabilium Hieronimum Gratum Moscorovium*), s. 7; *Epitaphium piorum* [...], s. D2-D3; Węgierski: *op. cit.*, s. 139; *Zapiski autobiograficzne*, s. 283; Łukasiewicz: *Historia szkół* [...], t. I, s. 373; *Merczyng: Zbory* [...], s. 46.

był Marcin Illiak, dotychczasowy konrektor.⁷⁰ Stanowisko konrektora, jak wspominaliśmy, objął po odejściu J. Ficcara pod koniec r. 1646. Zapewne nie zamierzał pozostawać dłużej przy pracy w szkole. Synod prowincjonalny w Krasnobrodzie 20 IX 1647 r. „przychęcając go do dalszego się przy szkole tej zatrzymania” pozwolił mu z funduszków szkolnych 20 zł. W dwa lata później zobowiązywano rektora Borowskiego, aby odstąpił Illiakowi 1 izbę w budynku, gdzie sam mieszkał. W r. 1651 był obecny na zgromadzeniu w Bełżycach. Po śmierci Borowskiego, synod prowincjonalny w Bełżycach 2—4 V 1653 r. obrał go rektorem szkoły. Obowiązków tych nie dane mu było długo sprawować. W latach 1658—1659, po spłynięciu „potopu”, spotykamy wydatki na rektora bełżyckiego w wysokości 200 zł rocznie. Chcąc utrzymać szkołę prowincjonalną, jeszcze 1 X 1660 r. zgromadzenie w Chmielniku domagało się pozostawienia przy swej funkcji M. Illiaka. Wynagrodzenie jego wynosić miało rocznie 260 zł. Każdy z 4 zachowanych dystryktów małopolskich miał partycypować w kosztach jego utrzymania w wysokości 50 zł.⁷¹ Była to ostatnia wiadomość, jaką posiadamy o ostatnim również rektorze gimnazjum kalwińskiego w Bełżycach.

W sumie więc w okresie istnienia szkoły prowincjonalnej funkcję rektorów piastowało 6 osób: 1 Francuz, 2 Polaków, 3 Czechów. Byli to ludzie wysoce wykształceni w sztukach wyzwolonych, parający się często własną twórczością (pisanie wierszy). Na nich, jako na bezpośrednich dozorcach, spoczywał główny ciężar administracyjnego kierowania uczelnią.

NAUCZYCIELE

Znacznie skromniej, w porównaniu z rektorami, przedstawiają się nasze wiadomości o nauczycielach. Szereg nazwisk spośród nich będzie nam znanych tylko z brzmienia. W ich skład wchodziłi ministrowie miejscowej gminy, nauczający teologii, o których już mówiliśmy z racji ich roli w życiu szkoły. Wielu z nich piastowało również funkcję, znanych nam, scholarchów (J. Żurowski, S. Keszner). Rzadko kiedy w gimnazjum był jednocześnie pełny skład preceptorów. Synody bardzo często dopominały się, aby przez scholarchów starać się o ich uzupełnienie, a nawet powiększenie. O niektórych nauczycieli zabiegał osobiście patron szkoły i pierwszy scholarcha, P. Orzechowski, a następnie syn jego, P. B. Orzechowski. Oni też własnym sumptem utrzymywali ich,

⁷⁰ Merczyng: *Zbory* [...], s. 46, a za nim Kossowski: *Protestantyzm* [...], s. 206 mylnie przypisują rektora A. Lubiewskiemu.

⁷¹ Dep. Wil. 41, ss. 183 i n., 190, 201, 217, 231, 254; Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, Synod 457 (Księga zboru bełżyckiego), s. 13.

powiększając przez to, i tak już znaczne ciężary świadczone na utrzymanie gimnazjum. W r. 1616 konsenior ruski, Andrzej Warzałowski, pisał do Heidelberga o „profesora godnego”, a P. Orzechowski rozpoczął staranina w Prusach (Toruń, Elbląg). Efektem zabiegów, było pozyskanie przez tego ostatniego, Dawida Mylius, zatrudnionego na stanowisku profesora retoryki. Był on synem rektora Jana Mylius (od 1598). W r. 1599 był wpisany do VII klasy gimnazjum elbląskiego. W gimnazjum bełżyckim był on, jak się wydaje, na sumpcie patrona Bełżyc. Wydaną w r. 1620 *Disputatio rhetorica* dedykował swemu mecenasowi i opiekunowi.⁷² Synod dystryktu lubelskiego w r. 1628 polecił przyjąć „za profesora in facultate oratoria”, nieznanego nam bliżej, mgra Columnę.⁷³

Spośród konrektorów gimnazjum postacią najbardziej znaną był Jan Ficcar. Urząd swój pełnił conajmniej przez okres 12 lat, tj. w latach 1634—1646 za rektorów J. Biskupskiego, S. Świetlickiego i J. Borowskiego. Był potomkiem jednego z bohaterów mieszczaństwa praskiego z czasów Ferdynanda I. W r. 1634 synod prowincjonalny w Bełżycach (17—19 V) pragnąc zatrzymać go w pracach szkolnych przyznał mu 100 zł nagrody. Nie wiemy na jakim tle między nim a Adamem Rudnickim, podstarościm krasnostawskim miały miejsce kontrowersje. Przybrały one aż taki rozmiar, iż obradujące w Glinianach zgromadzenie prowincjonalne w początkach maja 1635 r. wyłoniło specjalną komisję 3 osobową (J. Grzybowski, Z. Gorajski, M. Rej) mającą na celu „załagodzenie waśni”. Sprawa została załatwiona pomyślnie i konrektor, jako doświadczony pedagog, pełnił dalej swoje obowiązki. W r. 1643 spotykamy go na obradach synodu dystryktowego w Bełżycach wraz z rektorem szkoły, S. Świetlickim. Nowe spory w jakie tym razem wplątał się z J. Borowskim, rektorem, miały dla niego niepomysłny przebieg. Zakończyły się one odejściem z pracy w gimnazjum w r. 1646. Zgromadzenie prowincjonalne obradujące w Bełżycach pod koniec września tego roku wypłaciło mu 62,15 zł tytułem należnego wynagrodzenia oraz przyznało nagrodę w wysokości 50 zł, które miał wypłacić ks. Augustyn Claudian. Zostały mu też od synodu wręczone *litterae testimoniales*.

Na jego miejsce, o czym już wspominaliśmy, zaangażowany został M. Illiacus, który w r. 1653 został rektorem. J. Ficcar zaś po odejściu z Bełżyc piastował funkcję rektora w Średniej Wsi k/Hoczwi w okręgu ruskim. Po okresie najazdu szwedzkiego spotykamy go jeszcze w pracach gimnazjum chmielnickiego. W okresie pobytu Ficcara w Bełżycach jego nazwisko często występowało w księgach miejskich. W r. 1637 ks. Jan Płachta i Katarzyna Bielińska, matka żony Ficcara domagali się, aby zwrócił kosztowności pozostałe przy nim po śmierci jego małżonki.

⁷² Dep. Wil. 38, s. 466; *Die Matrikel des Gymnasiums zu Elbing (1598—1786)*, Lief. 1, hrsg. H. Abs, Danzig 1936, s. 14; Estreicher, t. XXII, s. 658.

⁷³ BOZ IXb-41, s. 101.

W innym zaś przypadku, w tym samym roku, domagał się on, zgodnie z uprzednio zawartym kontraktem, aby Szymonowa Strzelcowa, wdowa, dostarczyła mu do posług, w jak najszybszym czasie, swego syna.⁷⁴ W r. 1637 nauczycielem gimnazjum w Bełżycach był Piotr Raniszowski. Czego uczył i od jak dawna tam przebywał, bezpośrednio nie wiemy. Sądząc jednak po skromnej jego płacy wynoszącej 25 zł kwartalnie stwierdzić należy, iż kaligrafii z ortografią bądź składni w 1, najniższej klasie. W sierpniu tego roku za kilka kwartałów pracy szkolnej wypłacono mu 165 zł. Również w latach 1638—1641 występują w wydatkach gimnazjum salaria dla niego przeznaczone. Na ich podstawie stwierdzić możemy, iż w szkole prowincjonalnej nauczał co najmniej przez okres 5 lat.⁷⁵ W r. 1636 wśród preceptorów zakładu oświatowego w Bełżycach występuje Samuel Liborcen. Nie zabawił on tam długo. Po Balcerze Pankracjuszu, Niemcu, piastował funkcję rektora szkoły dystryktowej w Kocku.⁷⁶ W znanym nam już *Nomizomenon* M. Węgierskiego (1638) wiersze łacińskie, oprócz rektora S. Świetlickiego, zamieścił nauczyciel gimnazjum, Krzysztof Guttnerus. Za zgodą dystryktu krakowskiego w czasie obrad zgromadzenia prowincjonalnego w Bełżycach 1637 r. (25—29 IX) został on zaangażowany jako nauczyciel do szkoły prowincjonalnej z wynagrodzeniem wynoszącym 200 zł rocznie. Dotychczas był on rektorem szkoły okręgowej krakowskiego w Oksy. Utwór Guttnerusa spotykamy również w druku okolicznościowym wyd. w r. 1640 z racji zaślubin J. Słupeckiego pt. *Monile* [. . .].^{76a}

Obok K. Guttnerusa, we wspomnianym druku, wystąpił z wierszem jego kolega szkolny, Marcin Raducki. Podobnie jak P. Raniszowski pobierał on rocznego salarium 100 zł. W r. 1646 (a więc co najmniej po 6 latach pracy) opuścił on wraz z konrektorem J. Ficcarem miejsce swej dotychczasowej pracy. Dopiero po śmierci J. Borowskiego w r. 1653 synod prowincjonalny w Bełżycach (2—4 V tego roku) zaangażował go ponownie na trzeciego preceptora w miejscowym gimnazjum (po Illiaku i A. Lubiewskim).⁷⁷ Po pierwszej rezygnacji Raduckiego (28 IX 1646) stanowisko jego zostało powierzone Samuelowi Decanowi, młodemu adeptowi teologii, alumnowi dystryktu lubelskiego, wykształconemu na uniwersytecie we Franeker. Rok przedtem (1645) przebywał jeszcze w Holandii dokąd posłane mu było stypendium w wysokości 70 talarów. Miał on służyć w szkole i zborze bełżyckim za wynagrodzeniem rocznym

⁷⁴ *Ibid.*, ss. 121, 122v; Dep. Wil. 41, ss. 110, 179, 184; Synod 4, s. 22; WAP Lublin, Akta radzieckie miasta Bełżyc (1636—1643), 5, ss. 149, 161; Węgierski: *op. cit.*, s. 325; Wajsbium: *op. cit.*, s. 388.

⁷⁵ Synod 4, s. 117 i n., 118, 121, 122.

⁷⁶ *Ibid.*, s. 116; Węgierski: *op. cit.*, s. 139.

^{76a} Bibl. Raczyńskich, rkps 46, s. 23v; *Nomizomenon*, wiersz „Pyramis” (jako 4.)

⁷⁷ Synod 4, s. 125v i n.; Dep. Wil. 41, s. 183, 231; *Nomizomenon*, wiersz 5.

100 zł. W r. 1647 był już ministrem pracującym nadal w gimnazjum za wyższe wynagrodzenie wynoszące 300 zł rocznie.⁷⁸

Ostatnim wreszcie, znanym nam z nazwiska, preceptorem szkoły był Andrzej Lubiewski. Sprowadził go do Bełżyc z Prus (zapewne z Elbląga) P. B. Orzechowski, który sam kształcił się w tamtejszym gimnazjum. W czasie obrad konwokacji prowincjonalnej w Bełżycach 7—8 III 1653 r. postanowiono zatrzymać go do przyszłego synodu z myślą o przeznaczeniu do pracy w szkole pod warunkiem „jeśli go P. Orzechowski do tego czasu przy sobie nie zatrzymał”.⁷⁹ W dwa miesiące później zgromadzenie całej prowincji w Bełżycach, po zasięgnięciu opinii u Jana Amosa Komeńskiego, zaangażowało go na preceptora gimnazjum i powierzyło funkcję konrektora z wynagrodzeniem 300 zł rocznie.⁸⁰ W latach 1653—1655 kupił Lubiewski od Jana Kłosowskiego dom w Bełżycach, na którym 80 zł miał zapisanych właściciel miasta. W początkach marca 1655 r. P. B. Orzechowski podarował dług. W związku z tym od wójta domagał się, aby „konrektor z domu tego, ani jego sukcesorowie żadnym sposobem ustępować nie będą powinni”.⁸¹ Najwięcej jednak o trybie życia preceptorów bełżyckich i ich „zamożności” może powiedzieć testament Lubiewskiego spisany 11 IX 1656 r., a oblatowany już po jego śmierci w aktach wójtowskich bełżyckich 30 IX 1658 przez Zygmunta Sadowskiego, cioteczynego synowca zmarłego. Złożył w nim w pierwszym rzędzie podziękowanie P. B. Orzechowskiemu „za wszelkie dobrodziejstwa, który mię nie tylko tu na tę funkcję zaciągnął, ale też i wszelaką ludzkość, miłość i łaskę zawsze pokazywał [...]”. Jego też uczynił egzekutorem swego testamentu. Dom „który kupił z wielkim kosztem i uszczerbkiem swoim za namową swej żony polecał sprzedać, a po spłaceniu reszty długu, pozostała część miano przeznaczyć na kształcenie Jakuba Kłosowskiego. Książki swoje, oprócz jednej rektora J. Borowskiego i jednej Marcina Raduckiego, przekazywał także wspomnianemu J. Kłosowskiemu. Jedną ze swych sukien dawał swemu cioteczynemu synowcowi — Z. Sadowskiemu, drugą zaś podszytą, korale i 3 świnię — służącej Agnieszce. Koń i drzewo przy domu będące miało się dostać niejakiemu Wizygutowi. Świadczyło to, że zmarły konrektor posiadał ziemię i prowadził dodatkowo zapewne niewielkie gospodarstwo rolne. Przy okazji dowiadujemy się, że również senior lubelski, S. Keszner, dochód swój powiększał ze sprzedaży trzody chlewnej hodowanej w gospodarce przydomowej. Gonty do krycia domów, w ilości 510 sztuk J. A. Lubiewski przekazywał „na poprawę domu szkolnego”.⁸² I wreszcie rzecz charakterystyczna, warzywa posiadane w ogrodzie polecał dać

⁷⁸ Dep. Wil. 41, ss. 183, 184; Synod 4, ss. 125v, 127v; *Metr. Lejdy*, s. 357.

⁷⁹ Dep. Wil. 41, s. 226.

⁸⁰ *Ibid.*, s. 231.

⁸¹ WAP Lublin, Akta wójtowskie miasta Bełżyc 1600—1820, 7, s. 603.

⁸² WAP Lublin, Akta wójtowskie miasta Bełżyc 1658—1661, 9, s. 19.

szpitalowi katolickiemu, a to z racji tej „iż oni zawsze byli przychylniejsi ku nieboszce małżonce mojej i mnie samemu, niżeli naszym”.⁸³ Była to cała własność, skrupulatnie wyliczona, jakiej „dorobił się” w swym życiu konrektor gimnazjum w Bełżycach. Jego testament stanowi doskonałą ilustrację poziomu bytowania i trosk codziennych. Prowadzenie dodatkowo gospodarstwa rolnego umożliwiło mu zgromadzenie niewielkich oszczędności przeznaczonych na kupno domu.

Podobnie jak rektorzy, tak i nauczyciele w podstawowej części rekrutowali się z braci czeskich i mieszkańców Prus. Do pracy w gimnazjum, jak widzieliśmy, w ostatnim okresie byli nawet zaciągani alumnowie (do klasy najniższej) świeżo kończący studia (S. Decan). W szkołach niższego rzędu będzie to zjawisko dość szeroko spotykane. Również funkcje pedagogów, czyli prywatnych nauczycieli, z reguły zajmowali kandydaci do urzędu ministra. Jak wspominaliśmy, płaca preceptorów gimnazjum prowincjonalnego była poważnie zróżnicowana. Rektor pobierał rocznie 400 zł, konrektor — 250, a w ostatnich latach istnienia szkoły — 300 (A. Lubiewski), pozostali nauczyciele po 100 zł. Dla porównania warto zaznaczyć, iż w r. 1614 rektor szkoły wileńskiej otrzymywał 150 zł, a pozostali 3 nauczyciele od 70 do 50 zł rocznie.⁸⁴ W r. 1623 preceptorem kl. IV i V gimnazjum wileńskiego świadczone 100 i 70 zł rocznie (łącznie z cantorią w zborze i nauką śpiewu w szkole).⁸⁵ W innych gimnazjach litewskich znajdujących się pod opieką Radziwiłłów sytuacja przedstawiała się lepiej. Tak np. w szkole kiejdańskiej do 1643 r. rektor pobierał 400 zł rocznie, a od tego roku 600.⁸⁶ W Akademii Zamojskiej w r. 1600 i później 7 profesorów otrzymywało po 230 zł, a 3 pozostałych od 150 do 130 zł rocznie.⁸⁷ W Ołyce — kolonii Akademii Zamojskiej — w r. 1632 pensje profesorów kształtowały się w zależności od wykładanych przedmiotów od zł 200 (prof. poetyki) do 100 (prof. rudymentów).⁸⁸ Zatem wynagrodzenie preceptorów szkoły prowincjonalnej w Bełżycach nie było zbyt niskie. Dorównywało wysokością salariom (w przypadku kolegów) świadczonym profesorom kolonii akademickiej w Ołyce. Biorąc pod uwagę siłę nabywczą pieniądza zaznaczamy, że w r. 1656 w Bełżycach korzec pszenicy kosztował 2 zł 10 gr, jęczmienia — 1 zł, a owsa — 20 gr. Rok wcześniej (1655) za utuczonego świniaka, będącego własnością

⁸³ *Ibid.*, s. 20.

⁸⁴ *Zbiór pomników reformacji kościoła polskiego i litewskiego*, Seria IV, zeszyt 2, Wilno 1915, s. XI, 25.

⁸⁵ *Ibid.*, s. 82.

⁸⁶ J. Łukasiewicz: *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, t. II, Poznań 1843, s. 159 i n.

⁸⁷ S. Łempicki: *Działalność Jana Zamojskiego na polu szkolnictwa 1573—1605*, Kraków 1921, ss. 109, 174; A. Wadowski: *Wiadomość o profesorach Akademii Zamojskiej*, Warszawa 1899—1900, ss. 33, 265.

⁸⁸ Wadowski: *op. cit.*, s. 115.

seniora lubelskiego, S. Kesznera, A. Lubiewski pobrał 14 zł.⁸⁹ Znacznie skromniej i gorzej kształtowały się, jak później zobaczymy, salaria rektorów i nauczycieli szkół dystryktowych, nie mówiąc już o przyzbo-
rowych. Również w 2 połowie XVII w., mimo wzrostu cen na artykuły żywnościowe, wynagrodzenie preceptorów gimnazjum w Chmielniku bę-
dzie, jak zobaczymy w następnym rozdziale, o 1/3 niższe w porównaniu z bełżyckim. Było to zarazem świadectwem ogólnej pauperyzacji i upadku ruchu kalwińskiego w Polsce.

UCZNIOWIE

W genezie szkoły prowincjonalnej poważną rolę odegrała chęć stwo-
rzenia własnego ośrodka mającego na celu przeciwstawienie się tzw. szkołom adwersarskim, a głównie „Akademii” w Rakowie. Z chwilą otwarcia zakładu doszło nowe zagadnienie, a mianowicie — zapewnienia mu frekwencji. W okresie istnienia gimnazjum groźby i apele rozlegające się na różnych synodach o oddawanie dzieci do szkół „prawowiernych” nie ustawały. Przyczyn tego faktu szukać należy w zasłużonym rozgłosie i dobrej opinii jaką cieszyła się szkoła w Rakowie. Wpływała ona z treści nauczania, przydatności nabytej wiedzy w życiu, a także z ogólnej, tolerancyjnej atmosfery panującej w zakładzie i wzorowego porządku. Te walory „Aten polskich” przesądziły o ich atrakcyjności i stały się powodem posyłania tam dzieci przez rodziców kalwinów. Temu niekorzystnemu zjawisku synody kalwińskie wypowiedziały zdecydowaną walkę. Nie mówiono już teraz ogólnie o konieczności zabrania z niej uczniów, ale konkretnie wymieniano nazwiska i straszono stosowaniem kar kościelnych względem osób opornych, nie chcących zastosować się do podjętych uchwał. Zgromadzenie dystryktu krakowskiego w Oksy 16—18 VII 1621 r. wprost stwierdziło „iż panowie szlachcice ewangelicy przy sobie dzieci swe jakoby prawie na złość kościołowi bożemu dotąd zatrzymywają przy szkole rakowskiej i indziej [...]” i dlatego poleciło upomnieć *sub poenae ecclesiae* Kuczkowskiego i Kotkową, aby synów swych koniecznie ze szkoły rakowskiej wzięli, a do ewangelickiej oddali.⁹⁰ W rok później synod tego okręgu, obradujący w Oksy postanowił wymierzać najsurowsze kary ministrom „za ich niedbalstwa” „gdzieby nie wykonywali pilności około strony dawania dziatek szlacheckich do szkół krześcijańskich [...]”.⁹¹ Zgromadzenie to postanowiło napisać do seniora świeckiego dystryktu sandomierskiego, Stanisława Dębickiego (?), aby dzieci swe zabrał z Rakowa i oddał zakładowi ewangelickiemu. Jeszcze w 2 lata później pisano listy do Dębińskiej, aby synów swych

⁸⁹ WAP Lublin, Akta wójtowskie [...], 9, ss. 19, 62.

⁹⁰ Dep. Wil. 38, s. 477.

⁹¹ *Ibid.*, s. 482.

oddała do szkoły chrześcijańskiej. W przeciwnym przypadku postanowiono nałożyć karę ekskomuniki. Pod wpływem gróźb jeszcze w tym roku zapewniła forum dystryktowe obradujące w Górach, iż w ciągu 3 tygodni uczyni zadość wysuwanyim żądaniom.⁹² Aż do r. 1638 apele o pobranie dzieci z Rakowa spotykamy niemalże na każdym synodzie. I tak zgromadzenie prowincjonalne w Ożarowie (11 V 1628) zwracało się w tej sprawie do Zielińskiego i Walentego Gołuchowskiego⁹³, a w r. 1636 (22 VIII) dowiadujemy się, że Jan Wylam zabrał już z Rakowa swego syna, a Jan Gnoiński, podsędek sandomierski, obiecywał to uczynić w ciągu najbliższych tygodni. Wspomniany synod dystryktu sandomierskiego w Glinianach (1636) wyrażał wprost prorocze stwierdzenie, iż wszyscy, którzy dotąd mieli swe dzieci w uczelni rakowskiej więcej już tym „zasmucać kościoła bożego nie będą”.⁹⁴ Nie wolno było także kształcić się synom rodziców kalwinów w Akademii Krakowskiej. W r. 1630 Adam Rudnicki, podstarości krasnostawski, zobowiązywał się przed forum prowincji w Bełżycach (27 IX) zabrać stamtąd najpóźniej do przyszłego lata, pod karami kościelnymi, swego syna. Kara za ów fakt została mu darowana z tego powodu, że „zgrzeszył z nieświadomości”.⁹⁵ Oprócz wspomnianych, synody w latach: 1627, 1629, 1630, 1631, 1633, 1634, 1636, tak prowincjonalne, jak i różnych dystryktów, ponawiały groźby stosowania kar kościelnych na współbraci mających dzieci w szkołach adwersarskich.⁹⁶ Tak np. zgromadzenie prowincjonalne w Oksy w r. 1629 postanawiało nie dopuścić do wspólnej komunii tych osób, a po 6-krotnym napomnieniu, ekskomunikować je. Podlegać mieli również karom ministrowie zaniedbujący przypominanie oraz prywatni pedagogowie doradzający oddanie synów do owych szkół. Oczywiście były to kary nigdy nie stosowane, co czyniło je w dużej mierze teoretycznymi. Wyłączenie z grona wiernych, w warunkach wzmagającej się kontrreformacji oznaczało pomniejszenie własnych wyznawców, a zarazem uszczuplenie i tak skromnych dochodów zborowych. Ta sprzeczność powodowała, że ponawiano ciągle groźby kar, których najprawdopodobnie nikt się nie obawiał. Upadek Rakowa (1638) dla kalwinów małopolskich oznaczał przede wszystkim pozbycie się niewygodnego konkurenta szkolnego. Jest rzeczą wielce charakterystyczną, iż ilość kanonów dotyczących pobrania uczniów ze szkół adwersarskich w aktach synodowych od tego roku gwałtownie się zmniejszyła. Zapominając jakoby o doznanych niepowodzeniach w rokowaniach o unię religijną z kalwinami i ciągle wierząc w możliwość pojednania, nosili się podobno

⁹² *Ibid.*, ss. 490, 492.

⁹³ *Ibid.*, s. 509; Dep. Wil. 41, s. 26.

⁹⁴ Dep. Wil. 41, s. 61 i n.

⁹⁵ *Ibid.*, s. 47; Dep. Wil. 38, s. 522; BOZ IXb-41, s. 111.

⁹⁶ Dep. Wil. 38, ss. 517, 523, 545; Dep. Wil. 41, ss. 48, 102, 56, 61, 108; BOZ IXb-41, ss. 106v, 115v, 120v.

arianie z zamiarem zwrócenia się do kalwinów z prośbą o przyjęcie części uczniów do uczelni w Bełżycach. Dowiedziawszy się o tym, najbardziej narażony na konkurencję, dystrykt sandomierski na swym zgromadzeniu w Wojczy 27 VIII 1638 r. podjął uchwałę, w świetle której ewentualna zgoda (oficjalnej prośby nie było) uzależniona została od kilku warunków. Studenci ci nie mogli mieć przy sobie „inspektorów i żadnych osób nabożeństwa ariańskiego”. „A do tego, żeby kontrowersiej swych proszą zaniechali”.⁹⁷ Oczywiście chodziło im głównie o zaprzestanie prowadzenia sporów religijnych. Najprawdopodobniej uczniów rakowskich w gimnazjum bełżyckim nie było. Znaleźli się oni w Kisielinie na Wołyniu i podgórskich Lusławicach.

Mówiliśmy już o obowiązkach i prawach uczniów w punkcie dotyczącym urzędnika i programu gimnazjum. Pobieranie nauki nie było bezpłatne. Z końcowego okresu istnienia szkoły posiadamy wiadomości o uiszczaniu przez uczniów opłat. W dochodach uczelni musiały one zajmować poczesne miejsce skoro uzupełniano z nich brakujące salaria dla preceptorów. Synod prowincjonalny w Oksy 22 X 1649 r. zalecił wybieranie opłat „od wszystkich, którzy commensales w szkole mają, sine omni respectu”. Upominać się o nie i odbierać je od rodziców miał pastor loci, Augustyn Claudian, gdyż jako duchowny posiadał zapewne większy wpływ na słuchaczy i patronów. Środki te były przewidziane w tym celu „żeby od dziełek należyte salaria do karbony tym porządniej oddawane być mogły”. Mieszczanie bełżyccy ciągnęli znaczne dochody z wynajmowania pomieszczeń i trzymania uczniów. Mając na uwadze nikłą frekwencję starano się oddawać uczniów pod opiekę i na utrzymanie rektorom i nauczycielom ciągnącym z tego dodatkowe zyski. Z tej racji wspomniane zgromadzenie uchwaliło, aby „nikt z mieszczan i innych przyjmować się commensales ważyć nie ma” (miał).⁹⁸ Z racji niewystarczających dochodów gimnazjum nawet na pensję dla preceptorów na synodzie w Bełżycach w początkach maja 1653 r. postanowiono, aby na płacę rektora i konrektora (Illiaaka i Lubiewskiego) przeznaczyć środki płynące *partim ex didactri*.⁹⁹ Wszystkie środki, o których wspominaliśmy, zmierzające do polepszenia frekwencji w uczelni, nie dały rezultatu. Zmniejszająca się baza społeczna wyznawców kalwinizmu implikowała tak niekorzystne zjawisko dla życia szkoły, które stawiało jej byt pod znakiem zapytania. Zwiedzający gimnazjum w Bełżycach Hieronim Gratus Moskorzowski, wnuk znanego działacza politycznego i pisarza ariańskiego, Hieronima Moskorzowskiego, zapisał w swym *Diariuszu* pod datą 23 V 1645 r.: „*Bełżycis fuit scholam ibidem perlustravi,*

⁹⁷ Dep. Wil. 41, s. 68 i n.; Por. J. Tazbir: *Zagłada ariańskiej „stolicy”*, s. 135 i przypis 93.

⁹⁸ Dep. Wil. 41, s. 201.

⁹⁹ *Ibid.*, s. 231.

magna edyficij nole ex furgentem, sed paucis frequentatem studiosis, vidi classes longo geninatoque ordine dispositas, sed cultoribus vacuas".¹⁰⁰ Relacja naocznego świadka podkreślała więc liczne wolne miejsca w klasach, wynikłe z małego napływu uczniów. Upadek szkoły był chyba w dużej mierze tym właśnie spowodowany.¹⁰¹

Metryka uczniów nie zachowała się, stąd i nazwiska ich nie są nam bliżej znane. Przyjmowani do gimnazjum byli starsi chłopcy (w wieku ok. 10 lat) posiadający elementarne wykształcenie, jakie zdobyli w szkołach partykularnych. Jak wspominaliśmy uczelnia bełżycka spełniała także funkcję *seminarium ecclesiae*, czyli kształciła kandydatów na ministrów. Dlatego też wśród jej wychowanków wyróżniamy uczniów świeckich i alumnów. O tych pierwszych posiadamy znacznie mniej wiadomości.

W gimnazjum bełżyckim kształcili się synowie licznej szlachty kalwińskiej, szczególnie z województwa lubelskiego, sandomierskiego i krakowskiego. Również dzieci mieszczan-kalwinów z pobliskiego Lublina, w tym cudzoziemców Szkotów i Niemców, a także z Bełżyc, pobierały tu nauki. Niestety konkretnymi nazwiskami w niewielu przypadkach możemy się posługiwać. Pod koniec lat 20 XVII stulecia kształcił się w nim Jerzy Słupecki, któremu rektor J. Biskupski dedykował książkę *Lapis philosophicus* jako swemu ulubionemu i uzdolnionemu uczniowi. W r. 1638 Jan Parys Drohojowski, właściciel 9 wsi (zm. w 1 poł. 1640 r.) oddał 2 swoich synów: Stanisława i Władysława na naukę w gimnazjum bełżyckim i wynajął im stancję u burmistrza miasteczka, Jana Nemoreckiego, kalwina, wraz z synem i synowcem Tomasza Mirusa, kupca lubelskiego, Szkota. Przy okazji tej spisano kontrakt dotyczący ilości posiłków i ich składu oraz innych świadczeń i pobierania opłat. Jest to jedyny dokument, niezmiernie interesujący, pozwalający nam na bliższe zapoznanie się z normami żywnościowymi szlacheckich studentów.

W okresie 4 dni każdego tygodnia (niedziela, poniedziałek, wtorek, czwartek) obiad miał się składać z 4 potraw. Na pierwsze danie dla każdej osoby przewidziana była „sztuka mięsa rosła i nie chuda”, na drugie — część kapłona względnie cielęciny „sztuki spore” i nie chude. Potrawa trzecia składać się miała z jarzyn: marchwi lub rzepy na świeżym mięsie, którego dostać się miało „po pół sztuki każdej osobie” z zaznaczeniem, „żeby jarzyna tłusta była uczyniona”. Na czwarte danie obowiązywała druga jarzyna „albo kapusta kwaśna na słoninie, albo zielona także na słoninie, albo groch także ze słoniną, ale żeby słonina nie była żółta, ale chędogą”.¹⁰² Sera mogli korzystający ze stancji spoży-

¹⁰⁰ Bibl. Czartoryskich, rkps 1372, s. 7.

¹⁰¹ Por. J. T a z b i r: *Diariusz Hieronima Gratusa Moskorzowskiego (1645—1650)*, „Przegląd Historyczny”, t. LIV z. 4 (1963), s. 633.

¹⁰² J. D r o h o j o w s k i: *Kronika Drohojowskich*, cz. 1—2, Kraków 1904, s. 132.

wać wg upodobania. W niedzielę i święta na obiad przewidziana była jeszcze „piąta potrawa pieczysta” na którą składać się miał kapłon, względnie gęś, cielęcina albo wieprzowina, „według czasu i okazyjej”. W święta uroczyste miały obowiązywać jeszcze inne potrawy „według czasu i obyczaju”. Kolacja w tych samych dniach złożona być miała z 3 potraw: pieczeni, jarzyny z połową sztuki mięsa tłustego i kaszy pod dostatkiem „na mięsie, omaszczonej dobrze”. W tzw. dni chude: środy, piątki i soboty na obiad „aby ryb na osobę było duże dzwonie, albo mięsa sztuka rosła tak jako w insze dni wyżej zmianowane”.¹⁰³ Drugie danie stanowić miała jarzyna z masłem, a trzecie bliżej nie określona potrawa z nabiałem. Na kolację w wyżej wymienione dni obowiązywać miała jajecznicza względnie jaja gotowane, lub coś innego oraz ciasta. „Piwa do obiadu i do wieszery i między obiadem i wieszery według pragnienia, co będzie potrzeba dawać”.¹⁰⁴ Na podwieczorek przewidziany był chleb z masłem, względnie kielbasą, albo bigos lub „cokolwiek takiego, temu sposobnego”. Śniadania bliżej nie określone podawane być miały wg zdania prywatnego pedagoga chłopców — Krocckiego. Zmiana bielizny wraz z myciem głowy i kąpielą przewidziana była w każdą sobotę. Świece na czas trwania posiłków obowiązany był dostarczać właściciel stancji. Za omówione całodzienne wyżywienie i inne świadczenia tak J. P. Drohojowski jak i T. Mirus obowiązani byli płacić po 30 zł na kwartał od każdej osoby (120 zł rocznie), a od pedagoga młodych Drohojowskich 80 zł rocznie. Każdy rok zaczynać się miał 24 VI, a na 1 kwartał składało się 13 tygodni. Tytułem uwierzytelnienia kontrakt został sporządzony i podpisany w obecności Jakuba Myliusza, ministra miejscowego zboru i Stefana Świetlickiego, rektora gimnazjum. Młodzi Drohojowscy kształcili się w Bełżycach przez okres 3 lat, gdyż już w r. 1641 i 1642 najstarszego Władysława spotykamy na uniwersytecie w Krakowie, gdzie przez 2 półrocza słuchał poetyki i retoryki.¹⁰⁵

Oczywiście należy pamiętać, iż postanowione w umowie wyżywienie może być świadectwem bytowania tylko uczniów z warstw średnioszlacheckich i bogatego kupiectwa. Wielu było takich, również w Bełżycach, którzy utrzymywali się z datek i żebraniny, a nawet byli zmuszeni zabiegać o wsparcie u synodów. W r. 1646 zgromadzenie prowincjonalne obradujące w Bełżycach ofiarowało studentowi Żukowskiemu 18 gr wspominając jednocześnie o nieznacznych pieniądzech zebranych „extra od różnych osób”.¹⁰⁶ Podobnych wypadków było zapewne znacznie więcej. W r. 1640 uczyli się w gimnazjum: Ernest a Bodek, Jan Kraus, Stefan Bidziński, późniejszy konwertyta katolicki i sprawca upadku gimnazjum

¹⁰³ *Ibid.*, s. 133.

¹⁰⁴ *Loc. cit.*

¹⁰⁵ *Ibid.*, s. 143.

¹⁰⁶ *Dep. Wil.* 41, s. 185.

w Chmielniku, Daniel Kałaj — przebywający tu 7 lat, później scholarcha tejże uczelni — i Adam Kuszecko. Wszyscy oni (stąd ich znamy) zamieścili swe wiersze we wspomnianym druku wyd. przez szkołę w r. 1640 pt. *Monūe, quo per coniugum*. Innych uczniów świeckich z nazwiska, nie znamy.

Znacznie więcej wiadomości posiadamy o kształcących się tu alumnach, a to z tej przyczyny, iż synody łożące na ich wychowanie podejmowały liczne imienne uchwały skrzętnie notowane w protokołach poszczególnych zgromadzeń. Szczegółowo o kandydatach na ministrów mówić będziemy na innym miejscu w związku z ich studiami w ośrodkach zagranicznych. Obecnie ograniczamy się do podania nazwisk i dat pobierania przez nich nauki w szkole bełżyckiej. Na alumnów przyjmowano z reguły synów ministrów żyjących i zmarłych, w bardzo różnym wieku, a co za tym idzie i o różnym wykształceniu. W związku z tym przekazywano ich kilku typom szkół: przyzborowym, dystryktowym, a niektórych gimnazjum bełżyckiemu. W pierwszym 10-leciu jego istnienia (do 1628) nie spotykamy w nim większej ilości kandydatów na ministrów.

W r. 1627 konwokacja okręgu lubelskiego w Kocku (20 X) zaleciła, aby syn zmarłego min. J. Zaborowskiego „był za alumna wzięty i do szkoły prowincjalnej na studia posłany kosztem distiktu lubelskiego”.¹⁰⁷ Dopiero synod prowincjonalny w Ożarowie 12 V 1628 r. postanowił, aby z każdego okręgu 1 alumn („a choćby i więcej, tym lepiej”) „sumptem dystryktowym w szkole prowincjalnej chowany był” kształcąc się w teologii i sposobiąc do funkcji kaznodziei.¹⁰⁸ Jako niezbędne minimum tę samą zasadę spotykamy w uchwałach konwokacji generalnej włodawskiej (22 IX — 5 X 1634) zalecającej, aby z odrębnej rocznej kolekty 1 alumn w każdym dystrykcie „przy szkole brał ćwiczenie”.¹⁰⁹ Wysokość owej kolekty przez okręg lubelski została ustalona na 100 zł rocznie. Odtąd suma ta miała być rozdzielona między tych „którzy przy szkole prowincjalnej uczyć się mają”.¹¹⁰ Wielu alumnów w gimnazjum bełżyckim spotykamy w ostatnim 20-leciu jego istnienia. Od początków września 1636 r. kształcił się tam, sumptem Marka Reja, Wacław Jarzyna, alumn lubelski, syn konseniora dystryktu bełżkiego, Adama Jarzyny. W czasie pobierania nauki miał zachować lektorat przy innych studentach „który z sobą przyniósł z dystryktu bełżkiego”.¹¹¹ W roku następnym, oprócz niego, w Bełżycach przebywali: Samuel i Ezechiel Decan, bracia rodzeni, pod nadzorem ks. J. Myliusza sumptem niektó-

¹⁰⁷ BOZ IXb-41, s. 96v.

¹⁰⁸ *Ibid.*, s. 100.

¹⁰⁹ Dep. Wil. 41, s. 165; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Synod 484, s. 16.

¹¹⁰ BOZ IXb-41, s. 121v.

¹¹¹ AGAD, BOZ 1183, s. 7v.

rych (?) osób z okręgu lubelskiego i Stefan Dominik, syn ministra i seniora, Wawrzyńca Dominika, utrzymywany z kolekty lubelskiej. S. Decana synod w r. 1638 obiecał wysłać do innego gimnazjum po ufundowaniu mu stypendium przez Barbarę z Konar Orzechowską, wdowę po P. Orzechowskim. Jego młodszy brat, Ezechiel, również funduszem Orzechowskiej miał nadal pozostawać w Beżycach. Zgromadzenie to poleciło przyjąć do szkoły (w Beżycach) Adama Kuszeckiego przeznaczając mu stypendium w wysokości 40 zł rocznie z prowizji od tysiąca zł St. Drohojowskiego.¹¹² Kandydaci na ministrów przebywali w gimnazjum ok. 2 lat. Na E. Decana właścicielka Beżyc zgodziła się świadczyć jeszcze w r. 1639 pod warunkiem pozostawania w szkole za jej wiedzą. A. Kuszeckiemu synod dystryktu lubelskiego w Kocku 20—23 V 1639 r. podwyższył stypendium o 30 zł rocznie, z tym zastrzeżeniem, by mu one nie były dawane bezpośrednio, ale przekazane ministrowi J. Myliusowi, pod którego pozostawał opieką. Po 2-letnim pobycie tego ostatniego w Beżycach w r. 1640 Jan Zbąski wystąpił z propozycją dalszego kształcenia go własnym sumptem i zwrotu dotychczas wydatkowanych sum, które mogą być przeznaczone na innego alumna. W tym czasie do uczelni beżyckiej przeniesiony został Jan Gracjan kształcący się od r. 1638 w gimnazjum w Kocku. Miał on otrzymywać dawne swoje stypendium z kolekty dystryktowej w wysokości 60 zł rocznie. Zalecano mu przy tym pomagać w nauce szkolnej innym uczniom z konwiktu J. Mylius, ale „bez wszelakiej nauk swoich omieszkiwania”.¹¹³ W roku następnym (1641) spotykamy go też w Beżycach na tych samych warunkach. Od r. 1640 przy ministrze beżyckim pozostawał Arnolf Jarzyna sumptem Barbary z Leszna Słupeckiej.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż okręg sandomierski nie kształcił swoich alumnów do r. 1640 w gimnazjum beżyckim. W czasie synodu tego dystryktu w Chmielniku 30 VIII 1641 r. przyjęto za alumnów Jana Parlaja i Andrzeja Spera. Po sprawieniu im odpowiednich szat, sumptem publicznym okręgu, mieli być kształceni w gimnazjum beżyckim. Promocji ich do nowej szkoły dokonał superintendent i senior dystryktu, T. Węgierski.¹¹⁴ W roku przyszłym (1642) J. Parlej pozostawał nadal na poprzednim miejscu, zaś A. Sper przekazany został za nauczyciela synów Stanisława Chrzóstowskiego. *In optima forma* miał być rekomendowany przez wspomnianego T. Węgierskiego. Po 2-letnim okresie kształcenia J. Parlaj został z Beżyc usunięty i oddany matce „żeby go dała na rzemiosło sukiennicze, ponieważ ad studia ineptus”. Na szaty dystrykt sandomierski w Chmielniku pod koniec sierpnia 1643 r. ofiarował mu 30 zł. Na alumna i lektora okręgu lubelskiego w r. 1642, po

¹¹² Synod 4, ss. 3v, 6.

¹¹³ *Ibid.*, s. 12v.

¹¹⁴ Dep. Wil. 41, s. 78.

7 latach nauki w Bełżycach, został przyjęty Daniel Kałaj, wymieniony wśród uczniów świeckich. Miał on pomagać w pracy szkolnej i zborowej zanim nie zostanie wysłany na dalsze studia do Niderlandów (Franeker). Na miejsce J. Gratiana-Kraińskiego, którego wziął Piotr Sieniuta z Lachowic na własne utrzymanie, zgromadzenie dystryktu lubelskiego w Bełżycach w kwietniu 1643 r. przyjęło za alumna Beniamina Piscisa, syna ks. Zygmunta Piscisa, eksulanta czeskiego i wyznaczyło mu stypendium w wysokości 200 zł rocznie. Na tym samym synodzie przyjęty został również Jan Nemorecki, syn mieszczanina bełżyckiego i burmistrza, z sumptem 100 zł na rok.¹¹⁵ W latach 1644—1646 Piscis pozostawał w Bełżycach u rektora J. Borowskiego. Konwokacja dystryktu w Kurowie 26 II 1647 r. postanowiła wziąć go ze szkoły i posłać do Włodawy, gdzie ministrem zboru był senior A. Węgierski „zeby się tam przy X. Seniorze do prac kościelnych wprawował i w szkole był preceptorem”.¹¹⁶ J. Nemorecki wespół z Danielem Aramanem mieli być wyprawieni (1644) do Alba Juliae w Siedmiogrodzie. W przypadku gdyby się to nie udało, zmuszeni by byli do dalszego zatrzymania się w Bełżycach.

Wśród alumnów kształcących i wychowujących się w szkole prowincjonalnej w r. 1644 znajdował się Weneslaus Teszycki, syn ks. Zygmunta Teszyckiego. Roczne jego stypendium wynosiło 100 zł. Pobierający naukę w Bełżycach od r. 1645 Piotr Cephas, dokąd przybył wraz ze swym szwagrem, rektorem gimnazjum J. Borowskim, był synem Piotra Cephasa, konseniora braci czeskich w Lesznie. Na synodzie okręgu lubelskiego w Sławatyczach 17—19 V 1647 został przyjęty za alumna. Roczne jego stypendium wynosiło początkowo 80 zł, potem zaś postąpiono mu 20 na różne wydatki. W Bełżycach przebywał ok. 3 lat, tj. do r. 1650, skąd w połowie maja tego roku został wysłany do Frankfurtu nad Odrą sumptem 200 zł.¹¹⁷ Ze względu na słabą frekwencję uczniów i w trosce o powiększenie swych dochodów, rektor J. Borowski utrzymywał w domu na stacji licznych alumnów. W początkach maja 1649 r. kształcąc się w Bełżycach, przebywali u niego: Jan Pękalski, Samuel Zalański, Krzysztof Musonius i syn zmarłego seniora lubelskiego Samuel Węgierski. Za roczne ich wyżywienie płacono mu 72 zł.¹¹⁸ W latach 1650—1651 przebywali na poprzednim miejscu i na tych samych warunkach: S. Zalański, K. Musonius, S. Węgierski ze starych, a z nowych Tomasz Argel. Stancję wraz z wyżywieniem mieli wówczas u ministra zboru w Bełżycach A. Claudiana za opłatą 80 zł rocznie od każdego. U rektora Borowskiego przebywał (1650) Paweł Nemorecki, na utrzymanie któregołożył senior świecki dystryktu lubelskiego, Władysław Leszczyński, pod-

¹¹⁵ Synod 4, s. 21v.

¹¹⁶ *Ibid.*, s. 37, 38.

¹¹⁷ *Ibid.*, s. 38, 41v, 43; *Zapiski autobiograficzne*, s. 263.

¹¹⁸ Synod 4, ss. 42, 43.

komorzy brzesko-litewski.¹¹⁹ S. Węgierski i K. Musonius w r. 1652 „dla trwóg przeszłych” (powietrze morowe) uciekli z Bełżyc do Torunia. Daniel Aram wyjeżdżający na komisję szwedzką do Lubeki wraz ze Zbigniewem Gorajskim miał się o nich dowiadywać w Toruniu, a o J. Nemoreckiego na miejscu w Lubece. W r. 1653 tylko S. Zalański i T. Argel przebywali jeszcze w szkole bełżyckiej, K. Musonius zaś miał być tu z powrotem sprowadzony, a S. Węgierski oddany na naukę do szkoły w Brzegu na Śląsku przez swego stryja, W. Węgierskiego, seniora krakowskiego.¹²⁰ Zjawiskiem często spotykanym wśród preceptorów mniejszych szkół było ich przechodzenie do służby kościelnej. Po raz pierwszy z takim przypadkiem wśród nauczycieli bełżyckich mamy do czynienia w r. 1650. Już w czasie obrad synodu dystryktu lubelskiego w Biłgoraju 23—25 IV 1649 r. dowiadujemy się, że M. Illiak, konrektor gimnazjum „deklarował mentem suam ecclesiae”. Zgromadzenie *grato animo* chętnie to przyjęło. Dopiero jednak w Bełżycach pod koniec sierpnia 1650 r. został przyjęty w skład alumnów i ordynowany na lektora. Ofiarowano mu także 50 zł na szaty. W roku następnym sumę tę podwyższono do 80.¹²¹ W tym samym czasie (1651) grono kandydatów na ministrów pobierających naukę w Bełżycach zostało powiększone o Jana Burzyńskiego, któremu przez okres najbliższych 4 lat nauki w gimnazjum miał zapewnić wszystko ojciec, a po ich upływie dystrykt lubelski.¹²² W r. 1654 przebywał jeszcze w Bełżycach sumptem okręgu lubelskiego przy seniorze S. Kesznerze. W ostatnich 2 latach funkcjonowania uczelni kształciło się w niej 5 kandydatów do stanowisk duchownych: Eliasza Joram, syn ministra Jana Jorama, Samuel Cieszkowicz wzięty od Arnolfa Jarzyny, a w r. 1654 oddany Krzysztofowi Pandlowskiemu, Michał Jarzyna, syn Adama Jarzyny, seniora dystryktu bełżyckiego, Jan Kraiński i Jan Nemorecki. Ci dwaj ostatni wraz z S. Węgierskim przywołanym z Brzegu na Śląsku w początkach maja 1654 r. mieli się udać do nowozałożonego seminarium w Zabłudowie, wspólnego dla Małopolski i W. Ks. Litewskiego, własności J. Radziwiłła, którego rektorem został wybrany przez kalwinów małopolskich K. Pandlowski, znany nam już scholarcha bełżycki. W stosunku do niego okręg lubelski rezerwował sobie „ius repetendi kiedykolwiek się będzie zdało [...]”.¹²³ Aż do r. 1659 z racji niezwoływania synodów, niczego więcej o alumnach powiedzieć nie możemy.

Gimnazjum bełżyckie w ciągu całego okresu swego istnienia kształciło więc i wychowywało pokaźne ilości osób sposobiących się do profesji

¹¹⁹ *Ibid.*, s. 45.

¹²⁰ *Ibid.*, ss. 48v, 50v, 51.

¹²¹ *Ibid.*, ss. 40v, 45, 47.

¹²² *Ibid.*, ss. 47v, 51, 53v.

¹²³ *Ibid.*, ss. 52v, 53v, 54.

ministrowskiej. Było ono tylko jednym z etapów w ich kształceniu. Przebywali w nim bowiem, w zależności od potrzeby (wieku i przygotowania) od 2 do 4 lat, zanim nie udali się do innych szkół średnich w kraju lub na uniwersytety zagraniczne. Alumnowie rekrutowali się z synów ministrów, głównie braci czeskich i mieszczan. Utrzymywani byli ze stypendiów fundowanych przez poszczególnych patronów świeckich lub z kolekty poszczególnych dystryktów. Wielu z nich po odbyciu nauki w Bełżycach, przed wyjazdem zagranicznym, odbywało praktyki w zborach przy bardziej znanych ministrach, względnie spełniało obowiązki prywatnych pedagogów, synów wielu patronów. Rzeczą jest charakterystyczną, iż kształceni alumnowie pochodzili przede wszystkim z dystryktu lubelskiego, a w bardzo minimalnym stopniu z sąsiedniego sandomierskiego, nie mówiąc o innych. W tych warunkach szkoła prowincjonalna pozostawała zakładem oświatowym jednego okręgu. Przyczyną tego faktu szukać należy nie tylko w konkurencji innych szkół (dystryktowych i większych przyborowych), ale przede wszystkim w braku funduszy u innych okręgów na ich utrzymanie w Bełżycach. We własnym dystrykcie można było ich kształcić znacznie skromniejszymi środkami, tym bardziej, iż niezbędność wyjazdu do Leszna, Gdańska czy Torunia, obowiązywała i po okresie pobytu w gimnazjum bełżyckim.

UPADEK GIMNAZJUM

Wojna 1655—1660 spowodowała przerwę w funkcjonowaniu szkoły. Zniszczone zostały jej pomieszczenia bezpośredniego użytku, a poważnemu uszkodzeniu uległ dom dla preceptorów, tzw. dom rektorski. Wiele trosk o jej zachowanie przy życiu wykazywał dystrykt lubelski. Już w r. 1658 spotykamy wydatki na rektora, a w roku następnym miał on już zapewnioną regularną płacę w wysokości 200 zł rocznie.¹²⁴ Zapewne w skromniejszym zakresie, przy mniejszej ilości nauczycieli, dawne gimnazjum zaczęło wracać ponownie do istnienia. Pierwsza powojenna konwokacja okręgu lubelskiego w Rejowcu 8—9 III 1659 r. wystąpiła „z gorącymi prośbami”, aby „na restaurację szkoły prowincjonalnej w Bełżycach zostawającej i na sustentowanie pp. preceptorów” patronowie i współbracia „in hoc passu, chwale bożej nie chcieli deesse”. W każdym zborze na ten cel miała być przeprowadzona odrębna kolekta.¹²⁵ Zgromadzenie prowincjonalne w Chmielniku 1 V 1660 r. przy funkcji rektora zatrzymało M. Illiaka wyznaczając mu salarium w wysokości 260 zł rocznie. W sumie tej miały partycypować 4 ocalałe dystrykty małopolskie (po 50 zł) z tym, że okręg ruski i bełżki został uznany za jeden. Te ostatnie były jeszcze obowiązane uiścić seniorowi

¹²⁴ Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, Synod 475, s. 13.

¹²⁵ Synod 4, ss. 57 i n.

lubelskiemu 60 zł tytułem zaległej sumy na szkołę.¹²⁶ Optymistyczne zamierzenia dotyczące odbudowy i uruchomienia uczelni przerastały realne możliwości. Zubożenie patronów i słuchaczy było ogromne, a w związku z tym i ich pomoc materialna znacznie skromniejsza. Faktem jest, że synody prowincjonalne w latach następnych (1661, 1662) ograniczały się tylko do przekładania obrad o gimnazjum do następnych zgromadzeń.¹²⁷ Nadzieja jaką wiązano na odbudowę uczelni z obradami w Chmielniku (5—6 X 1663) okazała się nieuzasadniona. Synod w jednej ze swych konkluzji stwierdzał tylko, iż „ponieważ szkoła prowincjalna sporządzona być nie może, aby w każdym distrykcie szkoły były”. Oznaczało to formalne zakończenie jej żywota i przekreślenie nadziei na rychłą odbudowę. Z dawnego okresu bytu gimnazjum pozostał tylko dom rektorski, który pozwalano wynajmować różnym osobom przybywającym do zboru, aby z racji tej go naprawili. Wielkimi ruinami świeciły w Bełżycach również zbór, plebania i szpital.¹²⁸ Zgromadzenie całej prowincji obradujące we Włodawie 31 X i 1—3 XI 1664 r. ponowiło tylko uchwałę sprzed roku, dotyczącą domu rektorskiego w Bełżycach i wynajmowania go osobom przyjeżdżającym na nabożeństwa, „żeby go kosztem swoim naprawili”.¹²⁹ Ale i ten cel minimalny nie został zrealizowany. W cztery lata później w instrukcji na synod dystryktu lubelskiego w Radzięcinie 2—3 X 1668 r. postulowano, aby na poprawę plebanii bełżyckiej, która „bardzo będąc zrujnowana potrzebuje restauratjej” został przeznaczony „dom rektorski należący całej prowincji, który pustkami stoi i już wespół zrujnowany [...]”.¹³⁰ Była to ostatnia wzmianka o owym symbolu dawnej uczelni, który obecnie urastał niemalże do roli symbolu ogólnego gmachu szkolnego z takim wysiłkiem wznoszonego przez całą małopolską prowincję. Gimnazjum w Chmielniku będzie swego rodzaju dalszym ciągiem uczelni bełżyckiej.

Р Е З Ю М Е

Робота представляє другу частину фрагмента монографії о кальвінському школьному справі в Малопольщі в XVI—XVII вв. Спочатку автор займався представленням історії scholarchata гімназії і начертил силуети 42 школярів, в тому числі 17 світських і 25 духовних. Із короткого прогляду біографічних даних следует, що ці функції були поручені високообразованим людям (як правило, получившим освіту в закордонних університетах), займаючим

¹²⁶ Dep. Wil. 41, ss. 253 i n.

¹²⁷ *Ibidem*, ss. 261, 270.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 277; Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, Synod 475, s. 16v.

¹²⁹ AGAD, BOZ 1183, s. 73v; Dep. Wil. 41, s. 285.

¹³⁰ Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, Synod 475, s. 25.

по обыкновению высокие должности в политической и общественной жизни.

В период существования школы ректорские функции исполняли 6 человек: 1 француз, 2 поляка и 3 чеха. Это были чаще всего магистры „освобожденных искусств”, принимающиеся за собственное творчество (стихотворство). На них, как на непосредственных надзирателях лежала главная тяжесть руководства учебным заведением.

Как ректоры, так и учителя набирались в основном из Чешских Братьев и жителей Пруссии. На работу в гимназии в последний период ее существования вербовались и воспитанники, окончившие училище. Функции педагогов (частных учителей), как правило исполняли также кандидаты на магистров.

Белжицкая гимназия обучала и воспитывала значительное количество светских учеников (дворян и мещан) и семинаристов. Она была одним из этапов их образования. Семинаристы содержались на контрактных стипендиях отдельными светскими покровителями или на пожертвования определенных территорий. Перед выездом на заграничную учёбу ученики посещали обычно последние (первые) классы гимназий в Лешно, Гданске и Торуне.

Военные события 1655—1660 положили предел существованию гимназии. Несмотря на усиленные старания, из-за разрушения помещений, распыления учительского коллектива, а также нехватки средств, отстроить её на том же месте уже не удалось.

R É S U M É

Ce travail constitue le second fragment de la monographie sur les écoles calvinistes de Petite-Pologne aux XVI-e et XVII-e siècles. L'auteur présente tout d'abord l'histoire du lycée et esquisse les silhouettes des 42 maîtres d'école, dont 17 laïques et 25 ecclésiastiques. D'une brève revue des données biographiques résulte que ces fonctions étaient confiées aux personnes très instruites (ayant fait leurs études, en règle, à des universités étrangères) occupant d'habitude des postes élevés dans la vie politique et de concile.

Dans la période de l'existence de cette école les fonctions de recteur étaient remplies par 6 personnes: 1 Français, 2 Polonais et 3 Tchèques. C'étaient le plus souvent des licenciés ès arts libéraux essayant leurs forces propres (écrivant des vers). Eux, en tant que surveillants directs, étaient chargés de la direction administrative de l'école.

Pareillement aux recteurs, les instituteurs se recrutaient pour la plupart des *Fratres Bohemorum* et des habitants de la Prusse. Dans la dernière période de l'existence du lycée les séminaristes venant de finir les études y étaient aussi engagés. De même les fonctions de pé-

dagogues (instituteurs privés) étaient remplies, en règle, par les candidats aux postes de ministre.

Le lycée donnait l'instruction et l'éducation aux quantités considérables d'élèves laïques (nobles et bourgeois) et séminaristes. C'était une des étapes dans leur instruction. Les séminaristes étaient entretenus grâce aux bourses fondées par les patrons laïques particuliers ou de la quête des districts. Les élèves, avant de se rendre à l'étranger pour y faire leurs études, visitaient d'habitude les dernières (les premières) classes des lycées à Leszno, Gdańsk et Toruń.

La guerre de 1655—1660 avait mis fin à l'existence de cette école. En résultat de la destruction des locaux, de la dissipation du personnel enseignant et du manque de fonds, on n'a pas réussi, malgré les démarches instantes, à l'y reconstruire.